

W NAGRODĘ MIASTA SOSNOWCA

PRAPREMIERA W TEATRZE

SOSNOWIECKIE DNI LITERATURY

ANNA KALSKA - WIERSE

ANNA KOKOT - ALERGEN POEZJI

EUGENIA BUJAK ★ JERZY GÓRAK

JERZY ŁOKOMSKI BOGDAN MIZERSKI

JANUSZ OSIŃSKI JACEK KABACIŃSKI

Nagrody Miasta Sosnowca za rok 2013

Nagrody rozdane!

W czwartkowy wieczór 10 kwietnia, w pięknej, wciąż nowej Sali Koncertowej odbyła się podniosła uroczystość wręczenia Szanownym Laureatom Nagród Miasta Sosnowca za ubiegły 2013 rok. W poprzednim numerze przedstawiliśmy bohaterów wieczoru (i roku) zapowiadając jednocześnie krótką relację z uroczystości. Zatem zaczynamy.

Przy lekko przyciemnionym świetle na estradzie rozlokowała się Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej strojąc instrumenty. Na widownię wchodzili ostatni goście. Gdy orkiestra była już gotowa zabrzmiały oklaski, w pełnym oświetleniu wyszedł zza kulis dyrygent, Mirosław Jacek Błaszczyk i po stosownych ukłonach, odwrócił się ku muzykom wznosząc batutę. Zaczęło się! Gruchnęły dźwięki wspaniałego Poloneza Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz”, zagranego z werwą właściwą orkiestrze i jej dyrygentowi.

A potem prowadzący uroczystość Agnieszka i Paweł przystąpili do czynienia swych powinności. Były powitanie gości, gospodarzy i laureatów, było odczytywanie nadesłanych listów i przesłanie słów kilka o Nagrodzie. Ponieważ uroczystość odbywała się w dniu rocznicy pamiętnej tragedii, jej ofiary sala uczyła zwyczajową ciszą. Zanim zaprezentowano tegorocznych nagrodzonych, przypomniano tych, którzy odeszli w ostatnim roku. O niektórych z nich pisaliśmy w SOSNarcie. Tych uczciliśmy, jako ludzi estrady, sceny i stadionów gromkimi brawami. A potem był krótki film o laureacie, (za estradą umieszczony był okazały ekran) stosowna laudacja i wręczenie statuetki, dyplomu i kwiatów. Kolejno wychodzili: **Jacek Kabaciński** – lekkoatleta, wyróżniony za osiągnięcia sportowe, któremu statuetkę wręczył dyrektor MOSiR Rafał Łydek. Kolejnym był **Janusz Osiński**, nagrodzony za upowszechnianie kultury, któremu dyplom i statuetkę wręczył zastępca Prezydenta Zbigniew Szaleniec. Trzecim był Trener Roku **Jerzy Górak**, któremu nagrodę wręczał Przewodniczący Stosownej Komisji Rady Miejskiej Michał Zajac. Kolejnym laureatem proszonym na estradę był **Jerzy Łakomski** nagrodzony za upowszechnianie kultury, a wręczającym

był Przewodniczący Rady Miejskiej Mateusz Rykała. Potem nastąpiła prezentacja filmu „Zagłębie Talentów” (całkiem udanego) i wreszcie na estradę proszona była jedyna Laureatka, Sportowiec Roku, kolarka **Eugenia Bujak**, a wręczającą była Zastępca Prezydenta Agnieszka Czechowska-Kopeć. Szóstym proszonym na estradę był muzyk, Laureat Nagrody Artystycznej za całokształt twórczości **Bogdan Mizerski**. Tym razem wręczającym był sam Prezydent Miasta Kazimierz Górski.

Gdy wszelkim przewidzianym celebrom stało się zadość, znów na estradę wróciła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej, by dla zebranych i Laureatów odegrać zapowiedziane suity Wojciecha Kilara z dwóch filmów: „Draculi” F.F. Coppoli i „Pana Tadeusza” A. Wajdy. Suitę z „Pana Tadeusza” kończył rozpoczynający uroczystość Polonez.

Gdy wybrzmiały wspaniałe dźwięki cudownej muzyki i długie po tym brawa, a prowadzący podziękowali dając do zrozumienia, że to już koniec, Wasz sprawozdawca ruszył żwawo na poszukiwania Laureatów, by choć kilka słów z nimi zamienić. Nie z wszystkimi to się udało. **Jerzy Łakomski** mający kłopoty zdrowotne z kolanem, prosił by rozmowa była krótka. Tak się też stało.

toko: Drogi, Szanowny Laureacie, jak przyjąłeś Nagrodę? Wielka była uciesza?

Jerzy Łakomski: Oj była, była. Wielka satysfakcja, wzruszenie i radość.

toko: Wzruszenie było widać i słyszać. Statuetka stanie na honorowym miejscu jak mniemam, w domu czy w pracowni, czy może w Galerii?

J.Ł.: Będzie stała w recepcji pracowni widoczna z Galerii. (przyp. toko: stoi, widziałem)

toko: A jeśli wolno spytać, co stało się lub stanie z tą drugą częścią nagrody, która wydaje tak miły dla ucha szelest?

J.Ł.: Już wydałem na nowy aparat, bo poprzednie mocno się zużyły.

toko: zatem powodzenia i raz jeszcze serdecznie gratuluje. Do zobaczenia w Galerii.

Bogdan Mizerski, jako że byliśmy zaproszeni na wernisaż nowej wystawy do Galerii Łakomskich, sugerował by tam sobie pogawędzić. Przystałem na to. Sportowcy, jako młodzi i bardzo szybcy zniknęli sprawozdawcy z oczu, natomiast **Janusz Osiński** zaczęły przy wyjściu i zagadnięty, o co mógłbym go zapytać, odpowiedział, że bym zapytał o godzinę. Zapytałem. Odpowiedział, że nie ma zegarka. No to macie państwo za to ciekawą historię opowiedzianą przez Bogdana Mizerskiego.

toko



Od lewej: Michał Zajac, Bogdan Mizerski, Eugenia Bujak, Jacek Kabaciński, Jerzy Górak, Agnieszka Czechowska-Kopeć, Janusz Osiński, Zbigniew Szaleniec, Kazimierz Górski, Mateusz Rykała, Rafał Łydek.
foto: Mariusz Binkiewicz

na okładce: Piotr Pietrzak, aktualnie student IV roku Wydziału Grafiki ASP w Warszawie w pracowni prof. Lecha Majewskiego. Zajmuje się animacją oraz grafiką edytorską: głównie plakatem, projektowaniem książek i ilustracją. Absolwent ZSP w Dąbrowie Górniczej. Nagrody i wyróżnienia: 2007 Grand Prix I Nagroda w Dziedzinie Malarstwa w VIII Ogólnopolskim Biennale Rysunku i Malarstwa (szkół plastycznych), Koszalin 2007. Wyróżnienie w konkursie na plakat „Chory Taki Sam Jak Ja”. Wyróżnienie w Konkursie na Identyfikację Wizualną Logo Muzeums Over The Borders. I nagroda w konkursie na Plakat AMS, temat „Polacy, tacy jesteśmy” 2014. 2013/14 Stypendysta rektora ASP w Warszawie

ETIUDA REWOLUCYJNA NA RURACH

Rozmowa z Bogdanem Mizerskim – laureatem Nagrody Artystycznej

toko: Trudno będzie rozmawiać z muzykiem o muzyce, skoro w niemowlęctwie słońmi na ucho stanął. Nawet terminologii nie opanowałem...

Bogdan Mizerski: Proszę się nie martwić, to niepotrzebne do rozmowy. Można powiedzieć, że „muzyka jest poza muzyką”, to Jerzy Grotowski zwykł mawiać, że teatr jest poza teatrem.

toko: Słuchałem pana kilkanaście lat temu w jednej sal Muzeum w Sosnowcu. Występował pan wówczas z Tadeuszem Sławkiem.

B.M.: Tak to prawda, to się zaczęło w 1977, w Sosnowcu graliśmy w takich miejscach, których już nie ma, przy ówczesnej ulicy Bando, w ówczesnym budynku anglistyki był klub „Tam”. Graliśmy w Zameczku, w Remedium, w Muzeum Szklą Współczesnego, organizowałem tam cykliczne koncerty „Głosy Szklanej Kuli” zagraлиśmy tam z amerykańską tancerką Almą Yoray... to był ciekawy - jak to się dzisiaj mówi - pro-

parcia na wielki świat czy szklany ekran.

toko: Obiecał pan ciekawą anegdotkę związaną z Sosnowcem i Parkiem Sieleckim

B.M.: No właśnie. Pamiętamy słynny pomnik Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu. Prowadząc któregoś



od lewej: Bogdan Mizerski,
Jerzy Łakomski, toko
foto: Zbigniew Podsiadło



foto: Mariusz Binkiewicz

jekt... może by wrócić?

toko: Poza wszystkim to były te piękne, młode lata, a potem już wielki świat?

B.M.: A może wielki świat jest tam gdzie my jesteśmy, o na przykład tu - stoimy obok Galerii Łakomskich, tu - też jest wielki świat!

toko: Pięknie powiedziane.

B.M.: Niedawno poniosło mnie do Honk Kongu, lubię taką architekturę, ale lubię też las, ciągnie człowieka do swoich kątów, do znanych ścieżek, nie ma we mnie

dnia synka do szkoły muzycznej zobaczyłem leżące rury demontowanego właśnie pomnika. Podszedłem, postukałem w nie i odkryłem, że wydają intrygujące dźwięki. Krótko potem grałem koncert w warszawskim Jazz Klubie „Akwarium”, był tam reżyser, autor zdjęć filmowych i książek kucharskich - Piotr Bikont, zaproponowałem mu nakręcenie filmu „Etiuda Rewolucyjna”. Tytuł nawiązywał z jednej strony do tytułu kompozycji Chopina, do nazwy pomnika i do etiudy jako formy filmowej. Piotr kupił temat i rzeczywiście wkrótce potem zjawił się w Sosnowcu z kamerą, a tu rur nie ma! Rury zniknęły. Odnaleźliśmy te rury po wielu telefonach do Urzędu, aż pod Mikołowem. Pojechaliśmy tam i udało się. Zagrałem na tych rurach koncert / performance /

działanie muzyczne, rury jako źródło interesujących dźwięków, wydobywałem dźwięki rękami i nogami, uderzałem młotkami, brzeszczotami drapałem, śpiewałem do ich środka, głaskałem... Film był kręcony na potrzeby II programu TV.

toko: W ten sposób od muzyki przeszliśmy do śledztwa w sprawie rur, które nie podobały się towarzysze Gomułce, kiedy pomnik powstawał, a potem nie spodobały się nowej władzy.

B.M.: Istnieje we Wrocławiu Festiwal WRO i Piotr Krajewski, który jest jego dyrektorem. Wydał naszą „Etiudę” we fragmencie na płycie DVD z historią powstania filmu. W filmie są wypowiedzi na ten temat. Pan, który kupił rury, opowiadał jak wszedł w ich posiadanie. Jest zapewne jakiś ślad w archiwach. Film był kilkakrotnie pokazywany publicznie. Na pewno gdzieś te płyty są no i archiwa telewizji.

toko: Czyli jest ślad i ścieżka dla domorosłych detektywów. A jak to było z M3?

B.M.: Marek Materna, brat sławnego Krzysztofa, niestety już nieżyjący mój przyjaciel, rewelacyjny pianista był bohaterem tej muzycznej przygody. Mieliśmy w latach 1977 - 1980 zespół, który nazywał się „M-3” (Materna, Mizerski, Michalczyk lub Musialik zamienienie), klasyczne trio, fortepian, kontrabas, perkusja, ostro swingująca fuzja Oskar Peterson plus Errol Garner i moje kompozycje... Graliśmy na festiwalu Jazz Juniors. Na jam sesion w klubie „Pod Jaszczurami” w Krakowie kiedyś dołączył do nas Janusz Muniak i on to tak mawiał: „jak oni, jak oni w pytę grają!”. O piątej nad ranem!

Mieliśmy metę w Klubie „Akant” w Katowicach, kiedyś wpadł tam Krzysztof Materna ze Zbigniewem Wodeckim a potem obiad u mamy Marka i Krzysztofa. Ot, takie sosnowieckie wspomnienia. W 1979 roku dostaliśmy od Marka i jego mamy telegram: „Z okazji ślubu życzymy M5 dzięki M3”. Mam go do dzisiaj.

toko: Musimy już kończyć. Zaczyna się oficjalne otwarcie wystawy „Babskie spojrzenie” w Galerii Łakomskich.

Sosnowieckie Dni Literatury

Z dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu, z panią Elwirą Kabat-Georgijewą rozmawia toko

toko: Czy szanowna Pani wie, dlaczego na Dni Literatury wybrano właśnie maj, miesiąc zachęcający raczej do innych czynności niż ślęczenie w czytelnich nad książkami?

Elwira Kabat-Georgijewa: „Ślęczenie nad książkami”, jak Szanowny Pan raczył określić tę skądinąd chwalebna czynność, i to w maju, dotyczy już chyba wyłącznie maturzystów! Nam nie o ślęczenie chodzi, a zgoła (sic!) o coś zupełnie innego. O wysmakowaną ucztę literacką i – mam nadzieję – przednią zabawę w pięknych okolicznościach natury...

toko: Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak majowe świętowanie książek, ich autorów i dystrybutorów. Co Biblioteka przygotowała na tegoroczne Dni?

E. K.-G.: Będzie się działo! Podczas 10. jubileuszowej edycji SDL zaprezentujemy najciekawsze zjawiska literackie ostatnich miesięcy, nowości rynku wydawniczego i ich autorów (m.in. Olę Tokarczuk, Ignacego Karpowicza, Łukasza Orbitowskiego, Marcina Wrońskiego, Daniela Artura Liskowackiego). Działania z pogranicza literatury i innych sztuk dotyczyć będą tematu wiodącego tegorocznej imprezy: fenomenu grupy literackiej Skamander. O „wielkiej piątce” z legendarnej kawiarni poetów „Pod Pikadorem” będzie mowa podczas wernisażu wystawy, konferencyjnych wystąpień polonistów z Uniwersytetu Śląskiego oraz przeglądu filmów dokumentalnych w Bibliotece Głównej. Tej wiosny wyprowadzimy poezję na ulicę! Najpiękniejsze teksty Tuwima, Lechonia, Wierzyńskiego, Słonimskiego i Iwaszkiewicza – w wykonaniu piętki utalentowanych aktorów Teatru „Zagłębia” – rozbrzmiewać będą w przestrzeni miasta (start 9 maja o godz. 15.00 na Patelni) i w Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych (15 maja o godz. 18.00), gdzie nie tylko dla dzieci wystąpi Dorota Miśkiewicz wraz z zespołem „Kwadrofonik”. Nie zabraknie spotkań z twórcami ze śląsko-zagłębiowskiego środowiska literackiego, zarówno debiutującymi (Martą Palarz), jak i o ugruntowanej pozycji w życiu literackim (Marianem Kisielem, Krzysztofem Siwczykiem, Maciejem Meleckim, Romkiem Pawlakiem). Rozszerzymy formułę warsztatów o spotkania ze specjalistami z dziedziny reportażu, krytyki filmowej i dziennikarstwa.

toko: Czy tego typu imprezy cieszą się dostatecznym zainteresowaniem?

E.K.-G.: Jako uczestnik i komentator imprez literackich ma Pan zapewne swój punkt widzenia. Sosnowiecka Biblioteka nie ma powodu do narzekania. Z roku na roku

obserwuję coraz większe zainteresowanie naszymi propozycjami. Oczywiście, frekwencja na spotkaniach autorskich przeważnie idzie w parze z popularnością medialną i osobowością naszych gości, ale jest również w naszym mieście i regionie liczna grupa bardzo uważnych czytelników polskiej literatury, którzy wnikliwie śledzą życie literackie i to, co dzieje się na rynku wydawniczym. Do nich adresujemy znaczną część naszej oferty programowej i dla nich powołaliśmy w lutym tego roku Dyskusyjny Klub Książki.

toko: A w ogóle, to jak rzeczywiście jest z tym polskim nieczytaniem?

E. K.-G.: Na tle innych państw, choćby naszych południowych sąsiadów, wypadamy, niestety dość blado. Cieszy jednak fakt, że w minionym roku tendencja do spadku czytelnictwa w naszym kraju uległa zahamowaniu. I choć coraz trudniej jest zachęcić Polaków do sięgania po książkę, nam – jak dotąd – to się udaje. Utrzymanie na dobrym poziomie czytelnictwa wymaga jednak ciągłej dbałości o potrzeby użytkowników, którzy oczekują od nas szerokiego wyboru nowości wydawniczych, dobrej infrastruktury technicznej i coraz lepszego poziomu usług bibliotecznych. Staramy się temu sprostować, dlatego wprowadzamy wiele zmian, w miarę naszych możliwości rozszerzamy ofertę programową, adresowaną zarówno do dorosłych czytelników, jak dzieci i młodzieży. Stąd wiele nowych propozycji kulturalnych i edukacyjnych. Wszystkich zainteresowanych zapraszam do zapoznania się z nimi za pośrednictwem naszej strony internetowej lub SOSNartu, który publikuje je na swoich łamach.

toko: Skądinąd wiadomo nam, że nasza Biblioteka wielokrotnie była nagradzana i wyróżniana. Gdzie tkwi tajemnica sukcesów?

E.K.-G.: W myśleniu o bibliotece jako instytucji kultury, w której zaczyna się lub POWINNO zaczynać się uczestnictwo w kulturze każdego z nas. Włączeniu najlepszych tradycji naszego pięknego zawodu ze społecznikowską pasją i otwartością na potrzeby środowisk, z których wywodzą się partnerzy wspólnych działań. W pracy całego zespołu, na którą składają się profesjonalizm w bibliotekarskim fachu, autorskie pomysły i wielkie zaangażowanie w ich realizację. Zapewne dzięki temu Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu otrzymała zaszczytne wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na najbardziej aktywną bibliotekę, organizowanym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2013”. Jesteśmy z tego tytułu bardzo dumni.

toko: Wobec tego spytam teraz o kłopoty. Kto lub co Bibliotece dokucza?

E.K.-G.: To, co doskwiera niemal wszystkim instytucjom kultury, czyli brak funduszy na rozwój

infrastruktury. W naszym przypadku chodzi przede wszystkim o modernizację gmachu Biblioteki Głównej w związku z planami rozszerzenia jej działalności. W ostatnich miesiącach pojawiło się jednak światło w tunelu. Po przejściu budynku od Uniwersytetu Śląskiego władze miasta czynią intensywne starania o pozyskanie środków unijnych z nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020. Stanowczo za wcześnie jednak, by mówić o efektach.

toko: Do niedawna Biblioteka była organizatorem Zjazdów Pisarzy Zagłębia, czy to już definitywnie przeszłość?

E.K.-G.: Doszliśmy do wniosku, że formuła tego przedsięwzięcia z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku uległa pewnemu wyczerpaniu. W zamian w 2005 roku Biblioteka zainicjowała kilkutygodniowe wydarzenie w postaci Sosnowieckich Dni Literatury, organizo-



Jacek Dehnel na spotkaniu w 2013 roku
foto: arch. MBP

wane przy wydatnym wsparciu finansowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To dobre miejsce do spotkań i konfrontacji twórców z naszego środowiska literackiego z pisarzami z innych ośrodków w kraju. W najbliższych tygodniach spotkamy się już po raz 10! Jesteśmy już na ostatnim etapie przygotowań. Serdecznie zapraszamy czytelników SOSN-artu i wszystkich zainteresowanych dobrą literaturą do wzięcia w nich udziału.



Eustachy Ryłski na spotkaniu w 2013 roku
foto: arch. MBP

toko: Wobec tego pozostaje mi tylko podziękować i życzyć sukcesów nie tylko z powodu Dni Literatury. W imieniu wielu mieszkańców mogę śmiało oświadczyć, że jesteśmy dumni z naszej Biblioteki i kochamy ją.

E.K.-G.: Cóż powiedzieć – takie wyznaczenie to przysłowiowy miód na nasze bibliotekarskie serca.



Joanna Bratko-Lityńska

Na wernisażu Bogdan Mizerski rozmawia ze Zbigniewem Leraczykiem.
foto: toko



Teresa Solarz



Joanna Kawań



Wiesław Stawarz

Babskie widzenie

Trwa wspomniana przy okazji rozmowy z Bogdanem Mizerskim wystawa fotografii w Galerii Łakomskich „Babskie widzenie”. Jest to zestaw kilkudziesięciu prac pań ze Stowarzyszenia Miłośników Fotografii: Joanny Bratko-Lityńskiej, Ewy Chrapki, Joanny Kawań, Teresy Solarz, Wiesławy Stawarz i Aleksandry Wójcik. Opiekunem artystycznym SMF jest Zbigniew Podsiadło. On z kolei wraz ze swoją uczennicą, tym razem z Krakowa, z Dominiką Dzierżymirską-Podpłomyk zapraszają do Gorlic na wystawę „Mistrz i uczeń”.

Zapraszamy do Galerii Łakomskich!

List z antypodów:

**Witam serdecznie
Panie Redaktorze**

Po pierwsze wytłumaczę moje milczenie. Ciągle na tripie bez dostępu do internetu. Piszę do Pana z telefonu, rzadko to robię, proszę wybaczyć brak polskich znaków. Przesyłam pozdrowienia z podróży, a kartka atramentowa właśnie wysłana z Ekwadoru, choć zakupiona w Chile. Pewnie słyszał Pan o trzęsieniu ziemi. Tam dzieliło mnie od niego kilka godzin. Tam właśnie w rejonie Atacamy wracałam z Boliwii. Zostały dwa tygodnie, a przez poprzednie siedem, oj działo się działo. Kolumbia i jej stolica z piękną, kolonialną zabudową Candelarii. Santa Marta, najstarsze

chyba, jedno z najniebezpieczniejszych miast kartelu narkotykowego. Potem Karaiby z parkiem plemienia Tayrona. Ekwador-Tucan z bukszanowymi rzeźbami, Stolica Quito z najpiękniejszym kościołem Ameryki Środkowej La Compana de Jesus, stapałam po równiku w El Mitad del Mundo, byłam na wybrzeżu Guayaquil, na plażach w Santa Helena i Puerto Lopez. Po drodze Wyspy Galapagos, to cudowna bajka, obcowanie z dziką naturą leżąc na piasku. Parę dni w Amazonii w tubylczej chacie indiańskiej na palach, jadłam miejscowe frykasy, łapałam anakondę, małe krokodylki, bawiłam się z małpkami, przeprawałam się czołnem z maczetą po dżungli, zobaczyłam też slumsy po stronie brazylijskiej. Teraz rozumiem dlaczego chłopcy z faweli są znanymi piłkarzami w świecie. Potem było Peru, zdobyłam Machu Picchu, ujrzałam lamy i alpaki na wysokich przełęczach groźnych Andów, poznałam urokliwe Cusco, Urubambe, Ottałaytambo z Imperium

Inkow. Nad Jeziorem Titicaca tańczyłam na dorocznym karnawale z autochtonami, odwiedziłam plemię, które mieszka na pływających domach robionych z trzciny totora, potem drugie plemię indiańskie Tequile. Ci wyrabiają kolorowe czapy i pasy wpisane na listę Unesco. Spokój tej wyspy bez aut i komisariatu policji udzielił mi się na amen. Zaraz potem Boliwia, La Paz, a potem solnisko największe na świecie Salar de Uyuni, laguny i wulkany błotne, i gejzery parowe na Sol de Maniana. Potem skręć do Chile. W tej chwili zawracamy, by w połowie miesiąca odbyć lot Bogota – Madryt – Berlin – Katowice. Taki ze mnie ptak co wyfruwa, ale zawsze wraca do swojego gniazda. Mam dla Pana dużo materiałów, zdjęć, między innymi o chłopcu indiańskim poznanym na Galapagos o przydomku Szczypior. Panie Tomaszu dziękuję za umieszczenie mojego artykułu o Żydach w marcowym SOSNarcie. Pozdrawiam.

Lidia Stefek

Za kulisami Teatru Zagłębia

*Kontynuując cykl prezentacji ludzi
sosnowieckiego Teatru, tym razem
wypadło na małżeństwo zza kulis.*

Legenda Teatru

Inspicjent teatralny Ryszard Grochowina to urodzony w roku 1934 w Sosnowcu wychowanek Domu Kultury „Górnik” przy ulicy Żytniej. W tej placówce tańczył w Zespole Pieśni i Tańca „Zagłębie” oraz w Zespole Zagłębiowskiej Estrady. W latach 1955 – 1958 był etatowym pracownikiem domu kultury na stanowisku instruktora. W tych latach miałem przyjemność prowadzić działalność artystyczną tej placówki. W roku 1958 Teatr Zagłębia w Sosnowcu przygotowywał do wystawienia komedię muzyczną, w której wystąpić miała para taneczna. Jak raz Teatr nie dysponował odpowiednimi osobami, więc zwrócił się do nas o „wypożyczenie” odpowiedniej pary. Zdecydowali się Jadwiga Bujakowska i Ryszard Grochowina. Zatańczyli na sosnowieckiej scenie. To „wypożyczenie” Ryśka z DK „Górnik” do Teatru Zagłębia trwało 52 lata. Oczywiście nie tylko do tańca. Został cenionym inspicjentem zafascynowanym sceną. Dotrwał do emerytury, co jest swoistym ewenementem i rekordem. Przez 52 lata pracować na bardzo odpowiedzialnym stanowisku, „przeżyć” sześciu dyrektorów, to doprawdy wyczyn nie lada. To usprawiedliwia nazwanie Ryszarda legendarnym inspicjentem. Czym jest ta funkcja niewidzialna z widowni? Otóż jest to niezwykle ważna praca kierowania zza kulis spektaklem. Inspicjent ma niemal nieograniczone uprawnienia, musi być niezwykle opanowanym, spokojnym, taktownym, spostrzegawczym i błyskawicznie reagującym. Ilość przedstawień – ponad 500 – przy których pracował Ryszard Grochowina jest imponująca. W swojej długoletniej pracy niezliczoną ilość razy zmieniał się w aktora grając mniejsze lub większe role w wodewilach czy spektaklach muzycznych. Często był to wynik nagłej potrzeby zastępstwa. Nie sposób je wymienić, bo nasz miesięcznik ma tyle stron ile ma.

Piękniejsza połowa Ryszarda Grochowiny, jego żona Danuta, chcąc zachować rodzinny kult dla sztuki związała się także z Teatrem Zagłębia od lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, pracując w nim w roli suflerki. Aż dziw bierze, że małżeństwo Grochowinów porwało się na tak karkołomne profesje teatralne jak inspicjent i suflerka. To bezimienni bohaterowie każdego spektaklu. Suflera musi cechować znakomity słuch i niebagatelną dykcję. Chociaż budki suflerskie już dawno

wyszły z użycia to przecież ktoś za kulisami musi czuć, bo jest często ostatnią deską ratunku dla aktora, który z jakichkolwiek przyczyn pogubi słowa. Aktor musi czuć się bezpieczny wiedząc, że czuwa nad nim niewidoczny „anioł stróż”, czyli sufler, który potrafi w odpowiednim momencie interweniować. Danuta suflerowała w ponad 200 sztukach. Podobnie jak mąż, nie raz wychodziła na scenę zagrać to, co akurat było do zagrania.

W grudniu tego roku Ryszard Grochowina fetować będzie swoje osiemdziesiąte urodziny. Jestem pierwszym, który z dużym wyprzedzeniem na łamach SOSNartu składa Mu życzenia.

Rysiu, drogi przyjacielu, bądź zawsze tak pogodny, jak jesteś, nie trać tej pasji i gawędziarskiej swady z jaką opowiadasz o swym teatrze! Dla mnie twoją najlepszą rolą była rola drużby na moim weselu przed sześćdziesięciu laty. Mniejsza o nasze metryki. Nie one o stanowią o wieku.

Janusz Osiński



Jadwiga Bujakowska
i Ryszard Grochowina. 1958
foto. arch. rodzinne



Ryszard Grochowina. 1958
foto. arch. rodzinne

Kanarek też w klatce

potwierdziła, że jest bardzo obiecującą aktorką, Dorotę Ignatiew, niezwykle przekonującą, nadopiekuńczą Matkę Górnika Leworęcznego, wzruszającą do łez Beatę Deutschman, ale także pozostałe panie. Bardzo dobrze prezentował się Zbigniew Leraczyk w roli Szytygara i Piotr Żurawski w roli Zięcia. Słowa uznania należą się Piotrowi Bulce za brawurową rolę Księdza i Tomaszowi Muszyńskiemu, brutalnemu Górnikowi Praworęcznemu. Z ciężkim sercem muszę pominąć nazwiska pozostałych wykonawców, bo - jako się

rzekło - wszyscy spisali się znakomicie.

Jeśli z kolei muszę do czegoś się przyczepić, to napiszę, że betoniarka pracowała nazbyt głośno i kilka kwestii wypowiedzianych w hałasie widzom umykało, a szkoda. Szkoda, bo słowo w teatrze zawsze ważne, a tu chyba szczególnie. Tomasz Śpiewak potwierdził, że wie, co i jak pisać. W tym miejscu mam jednak pytanie: co to znaczy „rodzić bez owoców”?

Tak czy inaczej dosłowność niektórych fragmentów tekstu, nieraz nader brutalnych, jak subtelna aluzyjność innych, docierała do większości widzów, czasem skłaniając do łez, czasem do uśmiechu, ale nie do bez trosko głupawego chichotu, bo treść - jak to ująłem na wstępie - do lekkich nie należy. I na koniec o siatkę. Czy była po to, aby ktoś z widzów nie sięgnął po butelkę? Wyglądały nader pojętnie.

Cykl produkcyjny miesięcznika tym razem stawia niżej podpisanego w korzystnej sytuacji. Może przygotować się do ewentualnych polemik. Jak dotąd nic takiego się nie stało.

toko

Tomasz Śpiewak, **Koń**, kobieta i kanarek. Reżyseria **Remigiusz Brzyk**. Scenografia jak wyżej oraz **Iga Słupska** i **Szymon Szewczyk**. Opracowanie muzyczne **Maciej Midor**. Reżyserowi asystował **Michał Bałaga**.

Obsada: **Agnieszka Bieńkowska** - Bezrobotna, **Maria Bieńkowska** - Żona Szytygara, **Beata Deutschman** - Żona Górnika Praworęcznego, **Dorota Ignatiew** - Matka Górnika Leworęcznego, **Edyta Ostojak** - Córka Szytygara, **Małgorzata Sadowska** - Żona Lekarza, **Michał Bałaga** - Głupek, **Aleksander Blitek** - Górnik Leworęczny, **Piotr Bułka** - Ksiądz, **Grzegorz Kwas** - Stróż prawa, **Zbigniew Leraczyk** - Szytygar, **Wojciech Leśniak** - Lekarz, **Tomasz Muszyński** - Górnik Praworęczny, **Piotr Żurawski** (gościnnie) - Zięć Szytygara.

Prapremiera w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu 05 kwietnia 2014 roku.



od lewej: Maria Bieńkowska, Zbigniew Leraczyk, Piotr Żurawski, Edyta Ostojak.
foto. Maciej Stobierski

Wiadomość, że spółka autorska: Tomasz Śpiewak (dramaturg) i Remigiusz Brzyk (reżyser) znów zawita do Sosnowca powinna zelektryzować wszystkich interesujących się zagłębiowską sceną. Niewątpliwy sukces „Korzeńca” nie pozostawiał wątpliwości, że będzie to wydarzenie.

I stało się! Prapremiera piątego kwietnia potwierdziła oczekiwania. To jest wydarzenie! Tym bardziej, że spektakl „**Koń, kobieta i kanarek**” nie tylko, że zrealizowany został na wysokim, profesjonalnym poziomie jeśli chodzi o teatralne rzemiosło, porusza także temat nader ważny, choć - przynajmniej dla niektórych - drażliwy. Czuło się na widowni dreszczyk podniecenia, co to będzie, gdy wieści rozejdą się po mieście i okolicy, dotrą do środowisk niekoniecznie podzielających płynące ze sceny przesłanie. Zobaczymy. Tymczasem niżej podpisany musi oddać sprawiedliwość zarówno autorom dramatu jak i wykonawcom. Dobra robota! W znakomitej i dalekiej od sztampy scenografii (kosztem części widowni, oddzielonej siatką, co do samego końca stanowiło zagadkę) rozgrywał się dramat doskonale odegrany przez wszystkich - podkreślam - wszystkich aktorów płci obojga i wieku różnego. Znowu potwierdza się teza wyrażona niegdyś przez dyrektora sceny, że w zespole Teatru Zagłębia tkwi ogromny potencjał.

Jeśli muszę szczególnie kogoś wyróżnić, to na pewno najmłodszą z trupy Edytę Ostojak, która po raz kolejny



od lewej: Małgorzata Sadowska, Edyta Ostojak, Dorota Ignatiew, Beata Deutschman
foto. Maciej Stobierski

Zmarł Karol Bondarenko

Tego malarza marynistę z Sosnowca pożegnaliśmy 10 kwietnia. Malarstwo uprawiał od roku 1970. Był członkiem Stowarzyszenia Marynistów Polskich oraz Stowarzyszenia Kultury Morskiej w Gdyni. W roku 2010 artysta obchodził jubileusz 40-lecia pracy artystycznej.



Morze było Jego pasją. Malował je nieprzerwanie od 40 lat. Jedyń w Zagłębiu malarz - marynista, Karol Bondarenko był człowiekiem wyjątkowym. Od trzydziestu lat nie widział morza. Maluje je z pamięci. W swojej twórczości zmagął się z dwoma żywiołami; wodą i powietrzem. Szkoda, że nie zdążyliśmy poświęcić Mu więcej miejsca w SOSNarcie.

Niektórzy uważali, że był monotematyczny, że malował tylko morze, Karol Bondarenko przygodę z morzem rozpoczął gdy miał 23 lata. Wyjechał z domu, wsiadł w samolot i ... doleciał do Szczecina. W szczecińskiej stoczni, gdzie pracował, poznał wielu żeglarzy, od których słyszał fantastyczne opowieści o morzu, sztormach i niebezpiecznych wyprawach. Sam jednak niewiele pływał. Mile wspominał tygodniowy rejs z Kubą Jaworskim, legendą Bałtyku i wszystkich oceanów. Z podróży tej uwiecznił na płótnie, to co najcenniejsze, czyli szalejące sztormy i burze. Przyznawał, że więcej „pływały” Jego obrazy Odrą, z Gliwic do Szczecina, niż on sam. W każdym porcie miał indywidualne wystawy. Łącznie to ponad 120 wernisaży. Przebywając w Szczecinie artysta podglądał innych malarzy wystawiających swoje obrazy w galeriach. Od nich się uczył i systematyczną pracą doskonalił w malarstwie. Dla niego liczyły się tylko praca nad sobą i właściwe podejście do tematu. Jak sam mówił; „maluję, bo to po prostu kocham”.

Mieszkając w Sosnowcu, bardzo brakowało Mu morza, szumu fal i przejmującego wiatru. Tę nostalgię starał się utrwalić na płótnach.

Za swą twórczość był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Zdobył m.in. pierwszą nagrodę w Przeglądzie Twórczości Ludzi Morza w Gdyni (1985r.) oraz trzy razy pierwszą nagrodę w Konkursach Plastycznych im. kpt. ż. w. M. Leszczyńskiego w Gdyni. Dostał też medal za całokształt twórczości marynistycznej „Zasłużony dla marynistyki polskiej” przyznana przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Marynistów Polskich (1994r.) i srebrną odznakę Zasłużonego Pracownika Morza, przyznana przez Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej (dwukrotnie w roku 1995 i 2001). Podczas „Word Fusion Music Festival EUROSZANTY&FOLK Sosnowiec 2008” na Placu Stulecia w Sosnowcu, prowadził warsztaty malarskie, i pokazywał że będąc kilkaset kilometrów od morza, można je wspaniale przenieść na płótno.

Red.

W Wyższej Szkole HUMANITAS w Sosnowcu rozpoczęła swą działalność Dziecięca Akademia Rozmaitości - „DAR”

Celem tej inicjatywy jest rozbudzenie i wsparcie zainteresowań naukowych, promowanie otwartości i postawy zadziwienia światem oraz szukanie odpowiedzi na dręczące nieraz najmłodszych pytania.

Efektom zaangażowania w ramach zajęć „DAR” staje się przyjemność obcowania z wybitnymi postaciami nauki na niezapomnianych wykładach oraz świetna zabawa i przygoda, przełamująca stereotyp nudnego uczenia się, a także zadowolenie płynące z posiadanej wiedzy. Prowadzący zajęcia inspirują artystycznie, literacko i twórczo młodych uczestników, starają się wzmacniać ich pozytywnie, uczyć krytycznego myślenia, z jednej strony stwarzać przyjazne warunki do odkrywania młodzińskich pasji, z drugiej ułatwiać kontakty młodych ze środowiskiem uniwersyteckim. Każdy z uczestników DAR ma możliwość wzięcia udziału w czasie roku w 8 warsztatach: młodych badaczy, hipoterapii, plastycznych, artystycznych, z cyklu: „W krainie dinozaurów”, rycersko-archeologicznych, terapeutycznych, z robotami. Dla grup tematycznych zaplanowano także warsztaty do wyboru: z muzykoterapii, modelingu, detektywistyczne, tworzenia biżuterii, młodego iluzjonisty, orgiami, taneczne, fotograficzne oraz wycieczki tematyczne, spotkania z ciekawymi postaciami.

a.k.j.

Żonkilowy bukiet darem nadziei



Ogłoszenie wyników konkursu.
foto Paweł Pytel

Żonkilowe bukiety przyozdobiły Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu. Stało się tak za sprawą odbywającej się tam wystawy pod hasłem „Żonkilowy bukiet darem nadziei”. To nazwa tegorocznej edycji konkursu plastycznego organizowanego przez Sosnowieckie Hospicjum im. św. Tomasza Apostoła w Sosnowcu i Koło Naukowe Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach w ramach akcji społecznej Pola Nadziei 2014. Uroczyste otwarcie wystawy oraz wręczenie dyplomów finalistom i laureatom odbyło się w samo południe 7 kwietnia bieżącego roku.

Po raz drugi miałam przyjemność uczestniczyć w przygotowaniu tego wspaniałego konkursu. Niezwykłego, bo przyświeca mu szlachetna idea, jaką jest uwrażliwianie dzieci i młodzieży na potrzeby osób chorych terminalnie, potrzebujących stałej opieki medycznej, psychologicznej, duchowej i socjalnej.



foto Marek Nackowski

Jednym z kluczowych celów konkursu jest propagowanie idei wolontariatu oraz ukazanie możliwości pomocy, wparcia, zrobienia czegoś dobrego dla drugiego człowieka. Mimo trudnego tematu 47 uczestników z pośród przeszkoli i szkół współpracujących z Sosnowieckim Hospicjum podjęło wyzwanie stworzenia własnej interpretacji żonkilowego bukietu, jako daru nadziei. Po dokładnym obejrzeniu wszystkich prac komisja konkursowa nagrodziła te najbardziej samodzielne, ukazujące temat w sposób trafny i kreatywny o starannej estetyce wykonania z uwzględnieniem kategorii wiekowej.

Oczywiście tak jak w roku ubiegłym i tym razem wybór nie był łatwy, ponieważ wszyscy uczestnicy wykazali się dużym zaangażowaniem i zdolnościami plastycznymi. Ambitne i utalentowane mamy młode pokolenie w naszym mieście i nie tylko w naszym. Wśród laureatów są także uczennice z Olkusza i Dąbrowy Górniczej. Na szczególne wyróżnienie zasługują „Motylki”, bo tak nazywa się ich grupa artystyczna, czyli wesołe i urocze 4 latki - autorzy dużego żonkilowego serca, Bartosz Pawelczyk i Mateusz Szafranski, twórcy bardzo oryginalnych kul utkanych z wielokolorowych papierowych płatków oraz Wiktoria Michalska, której praca najbardziej zapadła mi w pamięć. Małe serduszek, z którego wyrastają dwa żonkilowe kwiaty jeden w pełni rozwinięty, a obok niego drugi nieśmiało kielkujący, towarzyszą im drobnutki kwiaty z makaronu, koralików i cekinów. To taki ogród w naszym sercu, w którym z pośród innych uczuć (małeńkie kwiaty) najważniejsza jest nadzieja w postaci majestatycznego, dużego żonkila oraz otwarcie się na potrzeby drugiego człowieka wciąż kielkujące i odradzające się. Wiktoria jest uczennicą czwartej klasy szkoły podstawowej, a w jej pracy mającej zaledwie 10 centymetrów mieści się tak bogata symbolika. Pomysły uczestników są najlepszym dowodem na to jak ważne jest organizowanie kolejnych edycji konkursu.

Laureatów trzech pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach Koło Naukowe Malarstwa nagrodziło udziałem w warsztatach artystycznych, gdzie w pracowni malarskiej w budynku Katedry Malarstwa i Rysunku Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach pod okiem instruktorów wcieli się w prawdziwych artystów malarzy. Natomiast wszyscy finaliści będą mieli okazję zobaczyć studentów przy pracy zwiedzając wszystkie pracownie artystyczne katowickiej uczelni.

Monika Panek

wydarzenia kulturalne maj 2014

WYDARZENIA OGÓLNOMIEJSKIE

1 maja

godz. 9:00 – Była kopalnia KWK Klimontów ul. Hubala-Dobrzańskiego 99

Złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą strajk okupacyjny górników kopalni KWK Klimontów.

godz. 10:00 – **Huta Buczek SA ul. Staszica 4. Złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą tragiczną śmierć 40 robotników poległych u bram Huty Katarzyna w czasie demonstracji w 1905 roku.**

godz. 11:00 – Plac przed Urzędem Miejskim. Koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej „Czeladź” oraz przejście ok. 11.30 do Parku Sieleckiego pod Pomnik „WOLNOŚĆ, PRACA, GODNOŚĆ”.

godz. 12:00 – **Park Sielecki.** Spotkanie mieszkańców miasta organizowane na placu przed Pomnikiem „WOLNOŚĆ, PRACA, GODNOŚĆ”.

3 maja

godz. 11:00 – Pomnik Konstytucji 3 Maja, Al. Zwycięstwa 17. Uroczystości związane z obchodami Święta Uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

godz. 11:30 – Przemarsz z Orkiestrą Dętą „Czeladź” do Katedry WNMP na ul. Kościelną.

godz. 12:00 – Katedra WNMP ul. Kościelna I. Msza Święta w intencji Ojczyzny.

8 maja

godz. 12:00 – Cmentarz Komunalny ul. Małobądzka. Składanie kwiatów pod Pomnikiem Żołnierza Września.

8.05.2014 (czwartek), godz. 16.30

Śląsko – zagłębiowskie rozmówki okazjonalne „Horror vacui, czyli rzecz o katedrze sosnowieckiej”

Prowadzenie: Paweł Solarz – prezes PTTK Oddział Sosnowiec

Miejsce: Katedra pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sosnowcu (ul. Kościelna I)

10.05.2014 (sobota), godz. 10.00

Świat na Patelni „Tam gdzie kawa i herbata rośnie - wyprawa szlakiem egzotycznych aromatów”

Prowadzenie: Grzegorz i Radosław Trzepiński – Palarnia kawy „Aruko”

Miejsce: Centrum Informacji Miejskiej (ul. Warszawska 3/20)

17.05.2014 (sobota), godz. 10.00

Cafe pod Migawką – Spotkania miłośników fotografii

Miejsce: Centrum Informacji Miejskiej (ul. Warszawska 3/20)

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,

www.muzeum.org.pl, tel.(32) 363 45 10, 363 45 18

poniedziałek nieczynne, wtorek - sobota 10.00-17.00, niedziela 12.00-17.00



Legiony Polskie w Zagłębiu Dąbrowskim. Konferencja popularnonaukowa

15 maja 2014 r. godz. 12.00

Program:

- Wystąpienie Krzysztofa Jaraczewskiego, dyrektora Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Referaty:

Droga Józefa Piłsudskiego do niepodległości. Krzysztof Jablonka (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku)

Czyn legionowy w Zagłębiu Dąbrowskim. prof. dr hab. Dariusz Nawrot (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Działalność Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Sławkowie od 6 I do 23 II 1915 r. ppłk rez. dr Zbigniew Matuszczyk (Sławków)

Komunikaty:

Olksuz podczas I wojny światowej w pamiątkach Jana Jarno Jacek Sypień (Miejski Ośrodek Kultury w Olksuzu)

Zagłębiacy w Legionach Polskich Grzegorz Onyszko (Muzeum Zagłębia w Będzinie)

Iwona Szaleniec (dyrektor Muzeum „Saturn” w Czeladzi)

Arkadiusz Rybak (dyrektor Muzeum Miejskiego „Szygarka” w Dąbrowie Górniczej)

Zbigniew Studencki (dyrektor Muzeum w Sosnowcu)

NOC Z LEGIONAMI

17 maja 2014 r. godz. 17.30-23.00

17.30 **Zakończenie rajdu Wokół Trójkąta Trzech Cesarzy**

organizatorzy: Oddział PTTK w Sosnowcu, Urząd Miejski w Sosnowcu

18.00 **My, Pierwsza Brygada - Wspólne śpiewanie pieśni legionowych**

19.00 **Na szkle malowane – warsztaty plastyczne**

20.00 **Kolekcja polskiego szkła współczesnego w Muzeum w Sosnowcu**

wykład Ewy Chmielewskiej, (historyk sztuki Muzeum w Sosnowcu)

20.45 **Degustacja grochówki legionowej, rocznik 1914**

przygotowana i sponsorowana przez Restaurację Bombaj Tandoori w Sosnowcu

21.30 **Spotkanie z prof. dr hab. Dariuszem Nawrotem, historykiem z Uniwersytetu Śląskiego, autorem książki pt. Z dziejów czynu legionowego. Zagłębie Dąbrowskie w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914-1915.**

22.30 **Konkurs dla Nocnych Marków**

17.30-21.00 **Pokaz najnowszej generacji samochodu Nissan Qashqai**

przygotowany przez JAPAN MOTORS w Dąbrowie Górniczej

17.30-23.00 **Zwiedzanie wystaw** Legiony Polskie w Zagłębiu Dąbrowskim, Najstarsze kościoły Sosnowca

Polskie szkło współczesne,

Wstęp wolny!

WYSTAWY CZASOWE

LEGIONY POLSKIE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

Muzeum w Sosnowcu po raz pierwszy w swojej historii podejmuje temat udziału Zagłębiaków w Legionach Polskich. Na ekspozycji znajduje się m.in. wykaz legionistów urodzonych lub zamieszkałych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, którzy zginęli w walkach lub zmarli wskutek odniesionych ran, a także wykaz Zagłębiaków, którzy znaleźli się w składzie Pierwszej Kompanii Kadrowej i wraz z nią w dniu 6 sierpnia 1914 roku wyruszyli z krakowskich Oleandrów do Królestwa Polskiego. Zaprezentowane są także sylwetki tych, którzy prowadzili szeroką działalność niepodległościową i werbunkową. Ukazana jest także działalność Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Sławkowie. Na ekspozycji znajdują się liczne afisze, plakaty, druki ulotne, agituujące do wstępowania do Legionów, nawołujące do walki o polską szkołę, propagujące walkę zbrojną z Rosją itp. Ciekawostką stanowi oryginalny plakat werbunkowy do Legionów Polskich, jeden z ostatnich nabytków Muzeum w Sosnowcu. Ponadto zaprezentowane są liczne fotografie z frontu, scenki rodzajowe z codziennego życia legionistów, ćwiczenia, wręczenia odznaczeń itp. Cenną kolekcję stanowią zdjęcia autorstwa Zygmunta Bąbczyńskiego, legionisty z Dąbrowy Górniczej, który wraz z I Brygadą przeszedł cały szlak bojowy, a fotografie które wykonał dotyczą głównie okresu wołyńskiego tj. lat 1915-1916. Oprócz bogatego materiału ikonograficznego, na wystawie znajdują się także prace malarskie (m.in. obrazy z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego lub inne np. obraz Wojciecha Kossaka „Odpoczynek ułana”). Wystawę wzbogacają liczne militaria z epoki, oporządzenie żołnierskie, mundury (m.in. oryginalna kurtka mundurowa oficera I pułku ułanów), odznaczenia, a także tzw. sztuka okopowa i patriotyki.

Wystawa jest czynna od 15 maja do 3 sierpnia 2014 roku

NAJSTARSZE KOŚCIOŁY SOSNOWCA

Wystawa prezentuje najstarsze obiekty sakralne wybudowane w okresie od XVII w. do końca lat międzywojennych. Wyjątek stanowi kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, którego budowa trwała z przerwami od 1905 r. do 1952 r. Ukazuje piętnaście kościołów, z których większość stanowią świątynie katolickie. Zaprezentowano ponadto cerkwie prawosławne, w tym dwie już nieistniejące, kościół ewangelicko-augsburski oraz mariawicki. Wszystkie obiekty zostały przedstawione na starych fotografiach i współczesnych, wykonanych w 2013 roku.

Wystawa jest czynna od 17 maja do 29 czerwca 2014 roku

WYSTAWA STAŁA

POLSKIE SZKŁO WSPÓŁCZESNE

Wystawa prezentująca kolekcję polskiego szkła użytkowego i artystycznego jest udostępniona zwiedzającym w nowej aranżacji. Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeprowadzono I część jej modernizacji. Wymieniono gabloty na nowoczesne i funkcjonalne, dzięki którym prace najwybitniejszych artystów szkła, także tych związanych z naszym regionem, zyskały godną oprawę plastyczną.

14.05.2014 godz. 12.00

- **Wernisaż wystawy** Legiony Polskie w Zagłębiu Dąbrowskim

- **Spotkanie przedstawicieli szkół im. Marszałka J. Piłsudskiego z woj. śląskiego**

- **Wręczenie nagród laureatom Konkursu Wiedzy Historycznej Od Oleandrów do Wolności**

- **Złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą wymarsz ochotników do Legionów Polskich 23 sierpnia 1914 r., ul. Wawel I w Sosnowcu**

25.05.2014 godz. 15.00

- **Legiony Polskie w sztuce** – wykład Ilony Gajdy (historyk sztuki)

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI

- ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec

tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42,

e-mail: centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl

Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00, sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.

GALERIA EXTRAVAGANCE

Wystawy

Do 05.05.2014

Wystawa malarstwa Ireneusza Walczaka „Multikulti”.

Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek

09.05.2014 (piątek), godz. 18.00

Wernisaż wystawy Zbigniewa Bajka „Kafka - oswajanie obcego”.

Wystawa trwa do 08.06.2014 r.

„W 2014 roku mija 90. rocznica śmierci Franza Kafki, artysty wizjonera, którego wpływ na sztukę, nie tylko literaturę, jest nie do przecenienia. To wciąż żywe źródło inspiracji, czego przykładem jest m.in. moja sztuka. Fascynuje mnie nie tylko jego głęboka znajomość ludzkiej psychiki, nieograniczona wyobraźnia, ale przede wszystkim forma – prosta, wręcz oschła i... plastyczność jego wizji. Projekt Kafka jest kontynuacją wcześniejszego, zatytułowanego Oswajanie obcego. W projekcie Kafka wykorzystuję przede wszystkim słowo: genialne, krótkie formy językowe z dzieła praskiego pisarza, tatuując nimi za pomocą farb, narzędzi rysunkowych, rzutnika multimedialnego miejsca, przedmioty, siebie i innych. W ramach projektu powstają cykle fotografii i wydruków wielkoformatowych, instalacje i projekcje wideo. Mają miejsce również działania parateatralne z udziałem zaproszonych i przypadkowych osób. Niezwykle przejmujące są reakcje dzieci na słowa Kafki, które często nie rozumiejąc ich wprost, ulegają ich magii, ich brzmieniu i rytmowi.”

prof. Zbigniew Bajek (autor projektu Kafka - oswajanie obcego)

Kurator wystawy: Adriana Zimnowoda

Wydarzenia

16.05.2014 (piątek), godz. 17.00

Strefa Teorii: sztuka/ filozofia/ literatura - panel dyskusyjny pt. „Poza marginesem wspólnoty: obcy z wyboru, inny z konieczności”.

W spotkaniu udział wezmą:

- prof. ZBIGNIEW BAJEK „Oswajanie obcego”.

- dr hab. PRZEMYSŁAW PIOTROWSKI „Twarz obcego - refleksje z pogranicza psychologii i sztuki”.

- dr HALINA WITEK-TYLczyńska „O(d)swajanie. Antropologiczne spojrzenie”

- HENRYK WANIEK „Kafka – trzeci proces”.



Autorka projektu: Adriana Zimnowoda
Na spotkanie wstęp wolny.

22.05.2014 (czwartek), godz. 17.00

Międzynarodowy Przegląd Sztuki Wideo THE 02

Celem Przeglądu Sztuki Wideo THE 02 jest prezentacja szerszej publiczności różnych form posługiwania się obrazem ruchomym w kreowaniu komunikatu artystycznego. Formuła wydarzenia obejmuje pokaz specjalny filmów uznanych artystów, takich jak Roger Ballen czy Salla Tykkä, oraz pokaz konkursowy składający się z prac wybranych spośród nadesłanych zgłoszeń. Na konkurs wpłynęło 656 portfolio od młodych twórców z całego świata. Jury, w którego skład weszli Katarzyna Kozyra, Kasumi, Konrad Kuzyszyn, Casilda Sanchez, Artur Tajber oraz Zoran Todorović, wyłoni najciekawszy utwór wideo.

Patroni medialni: Aktivist, Filmweb, Notes na 6 tygodni, Obieg, O.pl, TVP Kultura.

Koordinatorka: Adriana Zimnowoda

Na spotkanie wstęp wolny.

DZIAŁ REGIONALNO-EDUKACYJNY

Wystawy

23.05.2014 (piątek) godz. 17.00

Otwarcie wystawy „Mała lalka, wielka gwiazda”.

Wystawa trwa do 13.07.2014 r. Fenomenalne miniaturowe krawiectwo, które zachwycą precyzją wykonania i dbałością o szczegóły. Prezentuje stroje dla małych modelek — lalek. Ubranka profesjonalnie wykonane, a każde z nich dopełnia własnoręcznie wykonana biżuteria, filcowe kapelusze oraz inne dodatki. Wszystko wykonane przez panią Anię Stokłosę i oznaczone wszywką z nazwą marki Anicetta. Na wystawie można zobaczyć zakieciaki z podszewkami zapinane na zatrzaski lub haftki oraz mnóstwo różnych strojów. Wszystko to prezentuje około 300 małych modelek. Najstarsze pochodzą z lat 70 i 80 ubiegłego wieku. Kolekcja została wpisana do Polskiej Księgi Rekordów i Osobliwości 2007 r.

Kurator wystawy: Monika Kempara

Warsztaty

Wystawie towarzyszą warsztaty artystyczne dla dzieci pt.: „Mój super bohater z barwnych szmatek” dla dzieci w terminie:

- 26 - 30 maja 2014 dla grup zorganizowanych

- 31 maja 2014, godz. 16.00 (sobota) dla osób indywidualnych. Koszt warsztatów 5 zł.

Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem tel.: 32-297 90 76. Prowadzenie: Monika Pawlas-Polańska

Wykłady

06.05.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: **Między literaturą a sztukami plastycznymi**

Wykład pt. „**Rekopis znaleziony w Saragossie - idea dzieła sztuki na przełomie XVIII i XIX wieku**”.

Prowadzenie: Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki

13.05.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: **W polskim dworze** Wykład pt. „**Zygmunt ks. Czartoryski, o stylu krajowym w budownictwie wiejskim**”.

Prowadzenie: Rafał Bryła, kurator (Dział Regionalno-Edukacyjny)

20.05.2014 (wtorek), godz. 17.00

Z cyklu: **Humanistyczne Rozważania** Wykład pt. „**Złudzenie rzeczywistości - o iluzjonizmie w malarstwie i grafice**” (historia idei, filozoficzne interpretacje, przykłady).

Prowadzenie: Adriana Zimnowoda, historyk sztuki

Na wykłady wstęp wolny.

WARSZTATY I ZAJĘCIA PLASTYCZNE

SZTUKOWANIE

Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7 - 12 lat 08, 22 maja 2014 (czwartek) godz. 16.00

Cena: 30 zł/dwa spotkania w miesiącu. Informacje i zapisy: 32/296 30 27

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

18.05.2014 (niedziela) godz. 16.00

„Mozaika szklana”

Zajęcia plastyczne dla dzieci wraz z opiekunami. Cena 30 zł (dziecko + opiekun). Zapewniamy materiały plastyczne.

Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona. Prowadzenie: Grażyna Bieniasz, tel. 32/296 30 27

LEKcje Rysunku i Malarstwa

LEKcje dla Dzieci

Zajęcia przy sztalugach, poniedziałki godz. 16.00. Cena: 70 zł/miesiąc (cztery spotkania po 2 h). Ilość miejsc ograniczona. Nauczyciel: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

WARSZTATY MALARSKIE DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

07, 21 maja 2014 (środy), godz. 16.00. Cena: 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h)

Nauczyciel: Monika Pawlas-Polańska, tel. 32/297 90 76

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41- 200 Sosnowiec

Biuro Obsługi Widza tel.032 266-11-27

Sekretariat tel. 32 266-07-91



03	Sb	18:00	PRAWDA / Florian Zeller
04	Nd	18:00	PRYWATNA KLINIKA / J. Chapman, D. Freeman
07	Śr	9:00	TAJEMNICZY OGRÓD / gościnnie T. im. A. Mickiewicza z Częstochowy
07	Śr	11:30	TAJEMNICZY OGRÓD / gościnnie T. im. A. Mickiewicza z Częstochowy
08	Cz	9:00	TAJEMNICZY OGRÓD / gościnnie T. im. A. Mickiewicza z Częstochowy
08	Cz	11:30	TAJEMNICZY OGRÓD / gościnnie T. im. A. Mickiewicza z Częstochowy
09	Pt	19:00	KORZENIEC / Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
10	Sb	18:00	KORZENIEC / Zbigniew Białas, Tomasz Śpiewak
11	Nd	18:00	EUGENIUSZ BODO — CZY MNIE KTOŚ WOŁA?
13	Wt	10:00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA / wg baśni braci Grimm
14	Śr	10:00	ALICJA W KRAINIE CZARÓW / Lewis Carroll
15	Cw	11:00	SEN NOCY LETNIEJ / W.Shakespeare, M.Lechman

16	Pt	19:00	EUGENIUSZ BODO — CZY MNIE KTOŚ WOŁA?
17	Sb	18:00	KOŃ, KOBIETA I KANAREK / Tomasz Śpiewak
18	Nd	18:00	KOŃ, KOBIETA I KANAREK / Tomasz Śpiewak
20	Wt	10:00	NAJMNIEJSZY BAL ŚWIATA / Malina Prześluga
21	Śr	10:00	SZEWCZYK DRATEWKA / Maria Kownacka
22	Cw	10:00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA / wg baśni braci Grimm
23	Pt	19:00	BOBICEK / Hanoch Levin kup bilet
24	Sb	18:00	PRYWATNA KLINIKA / J. Chapman, D. Freeman
25	Nd	18:00	SZTUKA KOCHANIA / Zbigniew Książek
27	Wt	10:00	ALICJA W KRAINIE CZARÓW / Lewis Carroll
28	Śr	10:00	ALICJA W KRAINIE CZARÓW / Lewis Carroll
29	Cw	19:00	KOŃ, KOBIETA I KANAREK / Tomasz Śpiewak
30	Pt	19:00	KOŃ, KOBIETA I KANAREK / Tomasz Śpiewak
31	Sb	18:00	SZTUKA KOCHANIA / Zbigniew Książek

MIĘJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel / fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl



06 - 31.05.2014 r., ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, hol główny

Twórczość C. Moneta w oczach dziecka

Wystawa prac plastycznych uczestników warsztatów Rysunku i malarstwa pod kierunkiem artystycznym Beaty Janasik laureatki Nagrody Artystycznej Miasta Sosnowca w roku 2010. **Wstęp wolny.**

10.05.2014 r. (sobota), godz. 10.00 - 17.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, sala 103

Gry planszowe dla dzieci, młodzieży i całej rodziny

Aleksandra Cebo - prowadzenie. **Wstęp wolny.**

10.05.2014 r. (sobota), godz. 10.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

Eliminacje regionalne

XI Europejskiego Integracyjnego Festiwalu Piosenki Dziecięcej Intermuza 2014, pod dyr. art. Jacka Cygana

Wstęp wolny.

11.05. -13.05. 2014, XI Krynicki Rajd Jana Kiepury – Beskid Sądecki, Krynica

Organizator : Oddział PTTK w Sosnowcu

Współorganizator : Miejski Klub im. Jana Kiepury, Fundacja im. J. Kiepury, Urząd Miejski w Sosnowcu

12.05. (poniedziałek), godz. 19.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Koncert w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej

Katia Fieoktistowa – sopran (Rosja), Kiril Zołoczewski – tenor (Rosja)

Karina Paszek – słowo o muzyce

W programie: Najpiękniejsze arie i duety z repertuaru J. Kiepury i Marty Eggerth.

Bilety w cenie 25 i 15,- zł

13.05. (wtorek), godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Spektakl taneczno – muzyczny pt. Alicja w krainie czarów w wykonaniu Małej Akademii Tańca Flooreski pod kierunkiem artystycznym Lidii Bień. Wstęp wolny.

14.05.2014 r. (środa), godz. 10.00, ul. Będzińska 65 , Energetyczne Centrum Kultury,

Mała Akademia Jazzu - cykl koncertów umuzykalniających dla przedszkoli i szkół podstawowych.

Krzysztof „Puma” Piasecki - gitary

Zgłoszenia: Sekretariat ECK 32/788 33 60

Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Bilety w cenie: 4,- PLN przedszkolak, uczeń, 5,- PLN osoby indywidualne

16.05.2014 r., (piątek), Uroczystości upamiętniające 112. rocznicę urodzin Jana Kiepury

09.00 - XIV edycja Konkursu: Jan Kiepura - Sosnowiecki Bard, organizowanego dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Zgłoszenia pod numer fax: 32 788 33 67

(Energetyczne Centrum Kultury, ul. Będzińska 65)

12.30 - Uroczyste składanie kwiatów z udziałem przedstawicieli Władz Miasta przy ul. Majowej 6

(dom, w którym urodził się Jan Kiepura)

13.00 - Uroczyste składanie kwiatów pod pomnikiem Jana Kiepury z udziałem przedstawicieli Władz Miasta

14.00- Wręczenie nagród i dyplomów dla najlepszych laureatów Konkursu Jan Kiepura - Sosnowiecki Bard. (Energetyczne Centrum Kultury, ul. Będzińska 65)

18.05.2014 r., (niedziela), godz. 19.00, ul. Wawel 2, Sala Koncertowa

Gala Kiepurowska

Lwowska Orkiestra Symfoniczna pod dyrykcją Piotra Wijatkowskiego

Magdalena Idzik - mezzosopran, Paweł Skafuba - tenor, Dariusz Stachura - tenor, Adam Zdunikowski - tenor, Wiesław

Ohman - tenor, prowadzenie koncertu

W programie:

Najpiękniejsze arie, duety i tercety z oper i operetek wykonywanych przez Jana Kiepurę

Sprzedaz biletów od dnia 06.05.2014 r. w Energetycznym Centrum Kultury i Centrum Informacji Miejskiej

Bilety w cenie 15,- zł

19, 20, 21.05.2014 r. godz. 10.00 - 12.30, ul. Będzińska 65 , Energetyczne Centrum Kultury,

Spektakle charytatywne dla przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjalnych w wykonaniu Młodzieżowej Akademii Teatralnej pod kierunkiem artystycznym Ewy Bryk - Nowakowskiej

10.00 - 11.00 Powiedz Mamo - M.A.T Grupa teatralna Kwadryga, (gimnazjum i liceum)

11.30 - 12.30 Na targowisku, Ukradli nam ją zbroje, Biedronka i żuk

M.A.T Grupa teatralna Krotochwila (szkoła podstawowa). Cegielka charytatywna w cenie 4,-zł

20.05. - 31.05.2014 r. godz. 10.00 - 12.00 i od 16.30 - 18.30 ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury,sala 221. Pokazy gadów i plazów

23.05.2014 r. (piątek), godz. 17.00, ul. Będzińska 65 , Energetyczne Centrum Kultury,

Zakończenie sezonu artystycznego Młodzieżowej Akademii Teatralnej

Prezentacje osiągnięć teatralnych wszystkich grup: Grandy, Krotochwili, Bambino i Kwadrygi

pod kierunkiem artystycznym Pani Ewy Bryk – Nowakowskiej. Wstęp wolny.

24.05.2014 r. (sobota), godz. 18.30, ul. Będzińska 65 , Energetyczne Centrum Kultury,

10.00 - Przesłuchania finałowe. Szczegóły na www.kiepura.pl

18.30 - Intermuza Koncert Galowy w wykonaniu Laureatów

XI Europejskiego Integracyjnego Festiwalu Piosenki Dziecięcej Intermuza pod dyktando artystyczną Jacka Cygana

Do wspólnego śpiewania zapraszają:

Jack Cygan jako wokalista z zespołem Kameleon pod dyktando Radka Labakhua

Hanka Rybka z zespołem góralskim

Jerzy Filar z gitarą i córeczką Emilka

Bilety w cenie: 20,- zł (normalny), 10,- zł (ulgowy)

31.05.2014 r. (sobota), godz. 9.00 - 19.00, ul. Będzińska 65 , Energetyczne Centrum Kultury, (aula, słoneczny turniej tańca - sala gimnastyczna, scena zewnętrzna)

V Festiwal Energetyczny - Święto Energetycznego Centrum Kultury - Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury w Sosnowcu. Coroczna impreza, prezentująca działalność Klubu.

Program :

09.00 - 11.00 Warsztaty florystyczne dla dorosłych. Kompozycje z żywych kwiatów. (sala florystyczna nr 105)

Obowiązują wcześniejsze zapisy (sekretariat klubu pokój 207), ilość miejsc ograniczona!!!

Decyduje kolejność zgłoszeń. Cena 30zł

09.00 - 13.00 Słoneczny turniej tańca towarzyskiego, wewnętrzny turniej Studia Sportowego

Tańca Towarzyskiego Kiepura działającego w Miejskim Klubie im. J. Kiepury.

10.00 - 12.00 zwiedzanie sali Grupy Plastycznej Relacje oraz sali Stowarzyszenia Miłośników Fotografii

10.00 - 17.00 Gry planszowe Aleksandra Cebo (sala nr 103)

11.00 - 13.00 Warsztaty florystyczne dla dzieci. Kompozycje z żywych kwiatów. (sala florystyczna nr 105)

Obowiązują wcześniejsze zapisy (sekretariat klubu pokój 207), ilość miejsc ograniczona!!!

Decyduje kolejność zgłoszeń. Cena 20zł

13.00 - 14.00 Pięciolinia (sala 221)

15.00 - 16.00 Puzzle Club Sosnowiec - matematyka rozrywkowa w zabawie dla dzieci klas II - VI (sala nr 117)

14.00 - 15.00 występy sekcji (Aula):

Młodzieżowa Akademia Teatralna - Grupa teatralna Bambino etiuda pt. Ukradli ją nam zbroje, Zespół wokalny Kiepurki,

Sekcja rytmiki oraz disco - szkrabów

15.00 - 19.00 występy zespołów (scena zewnętrzna):

sekcja: Sound Impression, Zespół wokalny I to się ceni, Zespół tańca irlandzkiego LIA FAIL, Zespół Teleport Magic

Sisters - Paulina i Natalia Przybysz oraz Energy Band z Miejskiego Klubu im. J. Kiepury

szczegóły na stronie www.kiepura.pl

Klub zastrzega sobie prawo do zmiany programu. Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.kiepura.pl lub pod nr tel. 32/788 33 60 oraz 32/291 39 48. SERDECZNIE ZAPRASZAMY !

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Kościelna 11, 41-200 Sosnowiec

tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76 -tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl, www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 032 266-64-72



Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

7.05, godz. 17.00 Pokaz filmów dokumentalnych – Wiktora Skrzyneckiego i Władysława Terleckiego: CZĘŚĆ I: „Młodość winna być nagła i ostra jak klinga!”, „Chmury nad nami rozpał w lunę. Julian Tuwim”, „Szaleńcy, wzrośmieni kiedyś kłosa mi mądrości. Jan Lechoń”. CZĘŚĆ II: „Chodźmy krasić na górach ognie! Mniej nie warto. Kazimierz Wierzyński”, „Mapa pogody. Jarosław Iwaszkiewicz”, „Alarm. Antoni Słonimski”.

8.05, godz. 11.00 Nigdy nie było tak pięknej plejady – konferencja naukowa poświęcona poezji Skamandrytów, organizowana w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury. W programie analiza i interpretacja wierszy Juliana Tuwima, Jana Lechonia, Jarosława Iwaszkiewicza, Kazimierza Wierzyńskiego, Antoniego Słonimskiego.

12.05, godz. 18.00 Spotkanie autorskie z Łukaszem Orbitowskim. Prowadzenie: Krzysztof Kłosiński.

16.05, godz. 18.00 Spotkanie autorskie z Marianem Kisiem. Prowadzenie: Krzysztof Kłosiński.

29.05, godz. 18.00 Spotkanie autorskie z Marcinem Wrońskim. Prowadzenie spotkania: Robert Ostaszewski.

„Patelnia”, Plac Stulecia

9.05, godz. 15.00 Poezjo na ulicę! – Poetycki Hyde Park – z udziałem aktorów Teatru Zagłębia: Michała Bałagi, Aleksandra Blitka, Przemysława Kani, Krzysztofa Korzeniowskiego, Tomasza Muszyńskiego oraz mieszkańców Sosnowca.

Sala Koncertowa przy Zespole Szkół Muzycznych, ul. Wawel 2

15.05, godz. 18.00 „Lutosławski, Tuwim. Piosenki nie tylko dla dzieci” – koncert Doroty Miśkiewicz i Zespołu Kwadrofoni. Bezpłatne wejściówki do odbioru w Dziale Multimedialnym BG oraz Centrum Informacji Miejskiej.

Sala szkoleniowa, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

20.05-23.05, godz. 18.00 Warsztaty – dziennikarskie, poetyckie, reportażowe, krytycznofilmowe – z Pawłem Sarną, Jackiem Golonką, Moniką Wiszniowską i Justyną Budzik, organizowane w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

Senior w obiektywie – wystawa fotografii Zbigniewa Podsiadło w Czytelnii Naukowej.

6.05, godz. 12.00 Poezi Skamandra – wernisaż wystawy inaugurującej X Sosnowieckie Dni Literatury.

W programie prezentacja multimedialna „Nigdy nie było tak pięknej plejady. Poezi Skamandra”.

8.05/22.05, godz. 11.00 Spotkania z pasjami – spotkania online z wykorzystaniem materiałów edukacyjnych przesłanych przez Fundację Orange. Bohaterami spotkań będą osoby znane z telewizji, specjaliści w danych dziedzinach wiedzy, osoby realizujące ciekawe hobby.

9.05, godz. 18.00 Spotkanie autorskie z Wojciechem Kassem - Prowadzenie: Sławomir Matusz.

13.05, godz. 18.00 Spotkanie autorskie z Angeliką Kuźniak - Prowadzenie: Magdalena Boczkowska.

15.05, godz. 10.00-13.00 Poczytajmy razem - happening z książką w roli głównej - impreza przed Biblioteką Główną. W programie: kiermasz książki używanej, loteria książkowa, głośne czytanie fragmentów współczesnych powieści polskich przez czytelników i bibliotekarzy.

19.05, godz. 18.00 Spotkanie autorskie z Arturem Danielem Liskowackim - Prowadzenie: Dariusz Nowacki.

29.05, godz. 11.00 Biblioteka seniorom – „Czy pamiętasz jak z Tobą tańczyłem walca”- przypomnienie sylwetki Juliana Tuwima w 60. rocznicę śmierci Poety.

Biblioteka Główna, Wypożyczalnia dla dzieci, ul. Zagadłowicza 2, tel 297-90-05

8.05-15.05, godz. 15.00 Śpiewać każdy może - rodzinne karaoke dla dzieci, rodziców i dziadków.

8.05-15.05, godz. 15.00 Powróćmy jak za dawnych lat... - głośne czytanie fragmentów książek popularnych w czasach młodości: dziadków – J. Porazińska „Kichu! Majstra Lepiginy”; rodziców – S. Lagerlöf „Cudowna podróż”; dzieci – seria o Mikołajku.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

w każdy czwartek, godz.10.00-15.00 FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy piątek, godz.13.00 Wiosenna bajkoteka – prezentacja słonecznych opowieści dla najmłodszych czytelników, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.

22.05, godz. 11.00 Spotkanie autorskie z Małgorzatą Flis - ilustratorką - w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.

Filia nr 1, Śródula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek. Bądź EKO z biblioteką, czyli zbiórka zużytych baterii.

codziennie, godz. 12.00-15.00 FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

pierwsza i ostatnia sobota miesiąca

Wymień się książką, wymień się przygodą – akcja polegająca na wymianie już przeczytanych książek pomiędzy czytelnikami.

14.05, godz. 11.00 Spotkanie autorskie z Romualdem Pawlakiem - w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.

14.05/28.05, godz. 16.00 Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, nici, druty i szydełko – spotkanie z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką” - otwarte warsztaty rękodzielnicze prowadzone przez przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego Panią Halinę Kwiatkowską.

21.05, godz. 16.30 Droga do zdrowia jest prosta, gdy ją znasz. Czyszczenie organizmu - wewnętrzna higiena ciała - prelekcja Anny Matyjaszkińskiej.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32. tel. 32 291-28-71

w każdy czwartek, godz.10.00-13.00, w każdy piątek , godz.14.00–15.00

Senior w sieci – zajęcia z podstawowej obsługi komputera.

w każdy czwartek, godz.12.00-13.00

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

8.05-15.05 Od papirusu do eBooka – wystawa prezentowana w agencji dla dorosłych.

15.05, godz.16.30

Warsztaty hafciarskie – motywy kwiatowe – spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbacie i muzyce relaksacyjnej.

28.05, godz. 11.00 Spotkanie autorskie z Joanną Jagiełło - w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.

Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

8.05, Czytanie łączy pokolenia... z biblioteką na trasę - wycieczka międzypokoleniowa śladami wielkich pisarzy polskich do Nagłowic i Obłęgorka.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

codziennie, godz.12.00-14.00 Czytanie na żądanie – głośne czytanie dla dzieci.

8.05, godz. 15.30 Moja dzielnica, moja szkoła - promocja książki o Szkole Podstawowej nr 20, z udziałem autorki - Beaty Cieślak oraz reżysera filmu towarzyszącego prezentacji – Kamili Ogrodowiak.

9.05, godz. 15.30 To i owo na książkowo - spotkanie dla dzieci w klubie „Czytamy i czytamy.pl” – konkurs wiedzy.

13.05, godz. 15.30 Portret mojej mamy malowany słowami – spotkanie literacko-plastyczne dla dzieci. W programie: czytanie wierszy poświęconych mamie oraz samodzielne ich układanie połączone z zajęciami plastycznymi.

Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz.16.00 Kraina książek zaprasza - popołudniowe czytanie bajek, układanie puzzli, malowanie.

w ostatni piątek miesiąca, godz.12.00 Zaprosz sasiadkę na literacką herbatkę - cykliczne spotkania dla miłośników literatury.

8.05-15.05 Książka moim przyjacielem. Zawody.....w zawody: bibliotekarz i księgarz. Historia pisma i książki – cykl lekcji bibliotecznych popularyzujących czytelnictwo i wiedzę o książce, przeznaczonych dla uczniów szkół podstawowych.

15.05-15.06 Przeprowadzki - wystawa grafik Katarzyny Korneluk.

15.05/22.05, godz.15.00 Jak ośwoić „potwora”, czyli komputer przyjazny dla seniora - indywidualne zajęcia z obsługi komputera, programów i Internetu.

15.05/22.05, godz.16.00 FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

15.05/22.05, godz. 17.00 Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

8.05, godz. 15.30 Spotkanie Klubu Dyskusyjnego „Exlibris” - otwarte spotkanie dla dorosłych miłośników literatury i sympatyków biblioteki.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

w każdy piątek, godz. 16.00 Przystanek Plastyka – plastyczne warsztaty dla dzieci w wieku 3-12 lat, kształtujące ich wyobraźnię i kreatywność, prowadzone przez Martę Palarz.

26.05, godz. 11.00 Spotkanie autorskie z Dariuszem Rekoszem – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.

Filia nr 8, Osiedle Rudna I, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 22a, tel. 32 291-73-24

Różne książki w różnych czasach - wystawa w holu biblioteki.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internetowe zmagania - oferta adresowana do osób, potrzebujących praktycznej porady przy korzystaniu z Internetu, bądź pakietów biurowych.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

13.05, godz. 15.30 Mandale inaczej - zajęcia z papieroplastyki.

21.05, godz.12.00 Spotkanie autorskie z Pawłem Beręsewiczem – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.

23.05, godz.15.30 Klub pod tęczę – zajęcia plastyczne dla dzieci (upominek dla mamy).

Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy czwartek, godz.13.00-15.00

Nie bójmy się komputera – szkolenia komputerowe dla seniorów z obsługi komputera oraz wyszukiwania informacji w Internecie.

w każdy piątek, godz.14.00-16.00 Sprytnie rączki zrobią to, co pomyśli głowa – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawy z modeliną, plasteliną, kredką.

8.05, godz. 13.00 Od najstarszej do najnowszej Biblioteki - pokaz multimedialny dla seniorów.

9.05, godz. 15.00 Nie zaginaj rogów - czyli zrób sobie zakładkę do książki – popołudniowe zajęcia świetlicowe dla dzieci.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

9.05, godz. 15.00 **Bohaterowie naszych ulubionych bajek - zajęcia literacko-plastyczne dla babć, dziadków i wnucząt.**

16.05;23.05;30.05, godz.15.00-17.00 Coś z niczego - zajęcia kółka plastycznego dla dzieci (wykonywanie kolorowych motyli na rolce, zwierzątek cudaków ze starych gazet i bibuły, oraz ważek, gąsienic, pszczoł z pozwijanych i poskręcanych pasków kolorowego papieru).

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

E-senior – szkolenia dla seniorów z obsługi komputera i Internetu.

14.05, godz. 10.00 **I Maczkowski Plener Czytelniczy - impreza integrująca, organizowana wspólnie z Przedszkolem Miejskim nr 36 w Sosnowcu, w której udział wezmą: dzieci, rodzice, babcie, dziadkowie, nauczyciele, zaproszeni goście oraz wszyscy chętni.** W programie Pleneru: parada postaci bajkowych, wielkie rodzinne czytanie bajek, opowiadań, wierszy, legend, rodzinne konkursy na temat książek, literackie kalambury i wiele innych atrakcji. Dodatkowo w Tygodniu Bibliotek, w godzinach otwarcia biblioteki, każdy może przyjść i w plenerze (przy bibliotece), siedząc wygodnie, przeczytać ulubioną książkę, czasosmo oraz porozmawiać o książkach, wymienić się swoimi uwagami.

16.05;23.05, godz.15.00 **Biblioteczna galeria – popołudniowe zajęcia plastyczne dla dzieci.**

20.05, godz. 10.30 Spotkanie autorskie z Agnieszką Tyszką – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.

Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapaly 10, tel. 32 292-07-30

w każdą środę, godz. 16.00 **Odcyfruj swój wiek – warsztaty komputerowe dla seniorów prowadzone przez Latarnika Polski Cyfrowej.**

8.05, godz. 16.00 **Spotkanie dla starszych czytelników biblioteki w ramach Zagórskiego Klubu Seniora.**

28.05, godz. 16.00 **Promocja biblioteki podczas festynu rodzinnego w Szkole Podstawowej nr 9.**

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdą środę

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

9.05, godz. 17.00 **Podróże kulinarne z książką - spotkanie poświęcone literaturze kulinarnej połączone z przygotowaniem wiosennych przysmaków przez córki, matki i babcie.**

17.05, godz.13.30-14.30 **Kreatywne soboty - cykl spotkań dla dzieci (gry i zabawy interaktywne z wykorzystaniem tablicy multimedialnej).**

21.05, godz. 10.00 **Spotkanie autorskie z Pawłem Beresiewiczem – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.**

21.05;28.05, godz.17.00 **Mały artysta – zajęcia plastyczne dla dzieci („Robimy kwiatki na Dzień Matki”, „Papierowe zoo”).**

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Informatyczne vademecum - warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

6.05, godz.15.30 **Mówią, że jestem gadułą... i plotkarą – papużki z filmu - popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.**

13.05, godz. 15.30 **Mały bibliotekarz – popołudniowe spotkanie świetlicowe dla dzieci od 6 do 12 lat.**

14.05, godz. 18.00 **Czas na debiut – spotkanie autorskie z Martą Palarz – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.**

20.05, godz.15.30 **Dla mojej MAMY na Dzień Matki - quilling - paski, paseczki tniemy, zwijamy, sklejamy – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.**

27.05, godz.15.30 **Fruwają pszczołki po łące, siadają na kwiatki pachnące – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.**

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

w każdy piątek, godz.15.00 **Artystyczne Piątki - otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.**

9.05, godz. 15.00 **Od tabliczki glinianej do książki drukowanej - zajęcia edukacyjno-plastyczne dla najmłodszych.** W trakcie spotkania mali artyści zapoznają się z historią książki oraz pisma, zainspirowani zdobytą wiedzą wykonają z różnych materiałów własne książki „przeszłości”.

Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Internet ... nie tylko dla seniorów – nauka obsługi komputera, wyszukiwania informacji

w Internecie, obsługa pakietu biurowego. Kurs przeznaczony jest dla osób dorosłych.

30.05, godz. 11.00 **Spotkanie autorskie z Agnieszką Frączek – w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.**

Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-II-76

8.05, godz. 16.30 **Muzyka jest dobra na wszystko – koncert w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych w Sosnowcu.**

27.05, godz. 18.00 **Maciej Melecki & Krzysztof Siwczyk – spotkanie autorskie w ramach X Sosnowieckich Dni Literatury.**

29.05, godz. 17.00 **Mojej mamie – wieczór poezji Krystyny Borkowskiej oraz wystawa prac plastycznych Miry Borkowskiej.**

Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian w miesięcznym harmonogramie imprez.

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ"

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec

tel. 32 269-41-19



13-14.05.2014 r. XXI Festiwal Przedszkolnej Twórczości Muzycznej

14.05.2014 r. Zwiedzanie TVS z redakcją gazetki „Do Dzwonka”

26.05.2014 r. Dzień Matki

27.05.2014 r. Wyjazd Młodzieżowej Grupy Teatralnej na przegląd „Teatroida”

31.05.2014 r. Dzień Dziecka

Zajęcia stałe:

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz.16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz.16.30 30zł/miesiąc

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych – wtorek oraz czwartek od godz.16.00 15 zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz.17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne – piątki od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne

Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki-czwartek godz.16.00 bezpłatne

Grafika warsztatowa – środa godz.16.00 10 zł/ miesiąc

Kurs tańca towarzyskiego – wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Nauka breakdance – środa 16.00 koszt 20zł/miesiąc

Dodatkowo zapraszamy na pokazy filmowe w każdą środę.

Codziennie dostępne są: sala komputerowa, szachy i scrabble od godz. 10:00 do 18:00.

Tenis stołowy od godz.10.00 do 20.00

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec

tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



01 godz. 10:00 **SPORTOWA MAJÓWKA**

10 godz. 10:00 **Turniej Brydza Sportowego**

20-22 godz. 16:00

E-Sport – turniej dla młodzieży

09,16,23,30 godz. 15:00

WARSZTATY WIKLINARIKSIE

05,12,19,26 godz. 15:00

WARSZTATY TANCECZNE

05,12,19,26 godz.17:00

POZYTYWNI 50 +

ZAJĘCIA STAŁE:

PRACOWNIA KOMPUTEROWA od poniedziałku do piątku w godz.. 12:00-20:00

PLAMA – koło artystyczne – środy godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej PERC - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku w godz. 14:30 - 18:30

Zajęcia na sali – od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki - 14:00-16:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego, wtorki – piątki: warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia plastyczne; haft, robótki ręczne; spotkania szaradzystów dla seniorów,

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W MAJU 2014 R.

Majowe spotkania z filmem - w czwartki o godz. 18.00 - odbywają się pod hasłem:

„WSPÓŁCZESNE KINO POLSKIE”

Kinematografia polska w ostatnich latach prezentuje się coraz ciekawiej. Polskie filmy święcą triumfy zarówno na rodzimych, jak i międzynarodowych festiwalach. Polskie filmy, coraz częściej pojawiające się na ekranach kin, z powodzeniem konkurują w walce o widza z zagranicznymi produkcjami, a repertuar realizowanych obrazów jest coraz bardziej różnorodny. Dlatego w maju, w ramach Ambitnego Kina Studyjnego, przybliżymy Państwu cztery filmy, z różnych względów ważne, nagradzane lub po prostu ciekawe, które miały swoją premierę w ciągu ostatnich dwóch lat.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji

z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są udostępniane **Widzom BEZPŁATNIE.**

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów

10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną.

Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA!

PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAK PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE”

Dodatk do grillowanych mięs – warzywa, sałatki, dipy!

Restauracja AfreeKANA /www.afreekana.pl/ zaprasza serdecznie **20 maja /we wtorek/ o godz. 18.00** na spotkanie kulinarne w ramach cyklicznego projektu **„Gotowanie w AfreeKANIE”**. W trzeci wtorek miesiąca restauracja, w budynku sosnowieckiej KANY przy ul. Legionów 10, zaprezentuje dodatki do grillowanych mięs. Grill jest doskonałą okazją do przygotowania różnych gatunków mięsa w lekki i smaczny sposób. Grillowane mięso może być jednak jeszcze zdrowsze z odpowiednio skomponowanymi dodatkami – świeżymi warzywami, sałatkami lub dipami, których bazę stanowi oliwa z oliwek lub jogurt. A wszystko to doprawione aromatycznymi ziołami. Przepisy oryginalne, świeże i smaczne dodatki do grillowanych mięs, zaprezentujemy w maju!

Wstęp wolny

Data: 20 maja 2014 r. Godzina: 18.00

KANA ZASTRZĘGA SOBIE PRAWO DO ZMIANY HARMONOGRAMU I REPERTUARU PROPOZYCJI KULTURALNYCH.

Mistrzowska promocja



Na koncie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu pojawił się kolejny sukces. Instytucja otrzymała zaszczytne wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na najbardziej aktywną bibliotekę, organizowanym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich - „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2013”. Celem konkursu jest popularyzacja działań bibliotek na rzecz upowszechniania czytelnictwa.

Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się podczas uroczystej inauguracji V Warszawskich Targów Książki na Stadionie Narodowym w dniu 22 maja 2014 r.

Fundatorami nagród w konkursie są wydawnictwa: Bellona, Nasza Księgarnia, Skrzat, Bajka i Zakamarki.

red

Ewolucja przestrzeni w malarstwie europejskim

Już w malarstwie naskalnym paleolitu, w malarstwie pompejańskim i starożytnej Krety dostrzec można pierwiastek instynktu postrzegania dynamicznej przestrzeni.

Malarstwo bizantyńskie zdominowane sakralną duchowością zredukowało głębię do złotego niebiańskiego blasku, by wyrazić nierzeczywiste dogmatycznym świadectwem mistycznej prawdy.

Rewolucję trójwymiarowej rzeczywistości zapoczątkował Giotto di Bondone inicjując penetrację głębi płaszczyzny obrazu. Perspektywa renesansowa wzbogacona sfumatem Leonarda da Vinci i przestrzenią atmosferyczną rozwinęta przez impresjonistów usankcjonowała konieczność istnienia trzeciego wymiaru w dwuwymiarowej płaszczyźnie.

Doniosłe znaczenie w malarstwie iluzjonistycznym ujawniły dociekania Cezanne'a i mobilne fascynacje futurystów. Rewolty analityczne i syntetyczne kubistów wprowadziły wieloperspektywiczne ujęcia oglądu rzeczy doprowadzając umownie do zaistnienia czwartego wymiaru mentalnej pełni obrazowania.

Piotr Potworowski zaanektował widzenie peryferyjne, a Jan Cybis w oparciu o interwały, akordy, napięcia kierunkowe i kontrasty symultaniczne orkiestrował malarstwo w muzyczne partytury.

Abstrakcja geometryczna Pieta Mondriana, Marka Rothko nasyciła wysublimowaną syntezę substancją metafizyczną, transcendentalną, a Kazimierz



Malewicz przedmiot zastąpił supremacją odczucia.

Ives Klein przekroczył tę granicę obrazowania zastępując ją pojęciem przestrzeni wyobraźni malarskiej.

Malarstwo abstrakcyjne zdefiniowane przez Wassily Kandinsky'ego przed stu laty jest szczytowym osiągnięciem twórczej myśli, emocji i artykulacji. Określa spektrum walki z niewidzialnym przeciwnikiem i własną, samotną istotą konieczności.

Pełnia twórczej ekspresji w niezmierzonej przestrzeni nieustannie podejmuje próbę przekraczania własnych doświadczeń. Istota ciągłego poszukiwania i weryfikacji w procesie aktu twórczego jest esencją twórczej determinacji. Odwieczna fascynacja, zachwyt i zdziwienie torowało doniosłość zgłębiania tajemnicy świata, życia, idei i emocji tworząc historię zmagania i poznania materialnej substancji sztuki, fenomenu kreacji i ekspresji gatunku Homo Creatus.

Marek Grabowski

Tu zaczęła się Polska

Z okazji sześćdziesiątej rocznicy powstania Polskiego Związku Filatelistycznego, sosnowiecki oddział tej organizacji postanowił uczcić rocznicę ogłaszając kon-



kurs dla młodych kolekcjonerów pod hasłem „Tu zaczęła się Polska”. Wiosną odbył się półfinał, w którym zwyciężyły 4 drużyny Młodzieżowych Kół Filatelistycznych z Sosnowca. Gospodarzem było koło działające przy Szkole Podstawowej nr 3 w Czeladzi. Wśród 6 laureatów w dwóch kategoriach znalazła się uczennica z naszego miasta, Kinga Tomczyk z MKF przy Zespole Opiekuńczo Wychowawczym. Gratulujemy!

red

„Prekursor” po raz drugi

Z przyjemnością ogląda się drugi numer miesięcznika „Prekursor” – pisma powstałego z inicjatywy gromadki zapaleńców skutecznie wspartych przez Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. Poświęcony kulturze

periodyk jest dziełem – co oczywiste – ludzi młodych. Z uwagą będziemy śledzić jego losy, z tym większą, że mimo różnicy pokoleń – jak się okazuje – przynajmniej w części zainteresowania Redakcji „Prekursora” pokrywają się z naszymi.

Dziś jeszcze za wcześnie na „recenzowanie” nowego pisma, to przecież dopiero drugi numer, ale jego losy nie są nam obojętne.

Życzymy „Prekursorowi” masy dobrych materiałów, żywego zainteresowania odbiorców i skutecznego wsparcia wydawcy. Powodzenia!

red.



Anna Kalska

Autorka jest osiemnastoletnią Sosnowiczanką. Píše ciekawie i oryginalnie. Nie boi się też tłumaczyć, czego próbkę publikujemy.



Lot nad pałskowyżem

Tam, gdzie płaszczem pyłu śpi okryta groza
-żadnego życia – tylko płonie ogień
na wieczną chwałę uśpionego boga
i by się człowiek mógł stać również bogiem.

A my – dzień w dzień żyjąc w tysięcznych mrowiskach,
Szybko żyjąc życiem, które szybko minie,
wciąż w ciasne kółko kręcąc się w rutynie,...
nie wiemy jak nam nieskończoność bliska.

Obcy Wędrowcze, co tych płaskowyży
zdepczesz przelotnie pustynię niezmienną,
gdzie stoi wieża żelazno-kamienna
na chwałę dawno zgubionego boga...
gdzie płoną ognie: Wiedza, Żądza, Trwoga,
wiedz! I dla ciebie droga jest do wyżyn!
18.06.2012

Szare miasto

Wiatr smętnie pędzi śmieci po ulicach
wciąż jeszcze pustych – jeszcze śpią tysiące.
Opuszczony budynek jak motyw vanitas
na wschód słońca zwraca okna niewidzące.

Świt bywa różny – czasem szarym deszczem...
po oknach biją salwy bezrozumne;
czasem słońce bywa jak ogień złowieszcze,
czasem we mgły pajączym ukryte całunie...

Za chwilę się na szaro zaroią ulice
ludźmi – jak setki korników małymi...
To niewolnicy idą, niewolnice,
ich siła – wiecznym paliwem maszyny.

Słaby jest każdy. Krótco żyją
i każdy mija jak niebyły.
Ich wspólne imię – to Milijon,
niezmierne są ich wspólne siły...

Znów się powtarza schemat nieskończony:
nowy blask słońca szare miasto ludzi,
na wpół umarłych budzą głuche dzwony,
Maszyna – znowu żąda ofiar z ludzi!
Sosnowiec, 12.10.2012

Metalowy Romantyk

Rozbudzone demony niepokojem gitary,
koniec końców początkiem już nie po raz pierwszy,
nie czekając na cuda i nie wierząc w czary,
sensu poszukujemy pośród duchów wierszy.

“On przecież przyjdzie, przyjdzie nieczekany,...
kiedyś przyjdzie zbawca, teraz jest przedwiośnie.”
Tyle dróg jest na świecie, wszystkie niezbadane,
i w każdej chwili nowa droga rośnie.

Wyruszę jeszcze dzisiaj przez bezdroże,
mijając anioły i poetów z kamienia,
i wiem, że niemożliwe wydarzyć się może,
i przyjdzie wreszcie Mesjasz – który nic nie zmienia.
11.03.2011

Charles Baudelaire,

Litania do Szatana

tłum. Anna Kalska

Nad wszystkie Anioły piękny i uczony,
Boże przez zdradę losu chwały pozbawiony,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!...

O Księżu wygnania, skrzywdzony przemocą,
co, pokonany, zawsze wracasz z większą mocą,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Królu wszechwiedzący, co rządysz w podziemiach,
dobrze znany lekarzu ludzkiego cierpienia,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Który tym, których dręczy choroba i bieda,
dajesz poznać przez miłość smak przyszłego nieba,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Ty, który ze Śmiercią, swoją wieczną żoną,
spłodziłeś Nadzieję – piękną i szaloną!

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Ty, który zapalał w skaźnia żrenicy
blask pogardy dla tłumu wokół szubienicy,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Ty, który wiesz o tym, gdzie w kątach podziemi
zazdrośny Bóg ukrył skarb drogich kamieni,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Ty, który przejrzałeś swoim jasnym okiem
metale, w arsenale uśpione głębokim,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Którego dłoń chroni od losu straszego
lunatyka, po brzegu dachu błędzącego,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Ty, który dajesz starym kościom pijanicy
giętkość, kiedy go zdepczą konie na ulicy,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!
Któryś, by ludziom słabym ulżyć w ich cierpieniach,
nauczył ich siarki z saletrą łączenia,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Ty, co znak swój umieszczasz, tajemny wspólniku,
na czołach bogatych, skąpych okrutników,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Ty, który wypełniasz dziewcząt serca i spojrzenia
miłością do łachmanów i kultem cierpienia,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Kosturze wygnaćców, lampo naukowców,
spowiedniku wisielców i tajnych spiskowców,

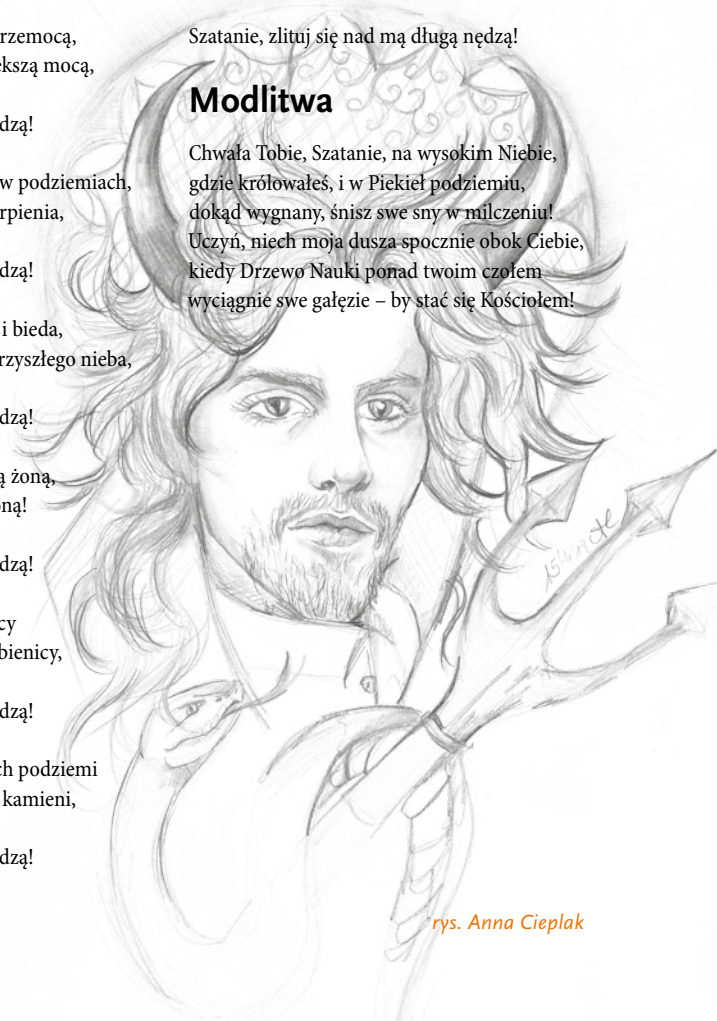
Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Przybrany ojciec ludzi, których w swojej złości
Bóg Ojciec wygnał z ogrodu ziemskiej szczęśliwości,

Szatanie, zlituj się nad mą długą nędzą!

Modlitwa

Chwała Tobie, Szatanie, na wysokim Niebie,
gdzie królowałeś, i w Piekiel podziemiu,
dokąd wygnany, śniesz swe sny w milczeniu!
Uczyn, niech moja dusza spocznie obok Ciebie,
kiedy Drzewo Nauki ponad twoim czołem
wyciągnie swe gałęzie – by stać się Kościołem!



rys. Anna Cieplak

„Poetów nie ma. Jest tylko moment nieuwagi” – prowokacyjnie pisała felietonistka i poetka Ewa Lipska. Czyżby zatem ta niezwykła wrażliwość twórców poetyckich strof – była tylko momentem zagapienia, utraty czujności, przypadkowym „coming outem” człowieka zbyt mocno unerwionego uczuciowo? Czy poeta jest się tylko w chwili, gdy dusza zbyt mocno prześwituje przez wierzchnią warstwę ubrania, nawiązuje bezgłośny kontakt z otoczeniem, które odbiera jej vibracje i tajemne impulsy? Czy owe momenty nieuwagi twórca może u siebie sprowokować, wytańczyć je w dzikim tupaniu szamana, pogrążony w transowych ruchach własnych, narkotycznie upajających myśli? Wielu próbuje założyć na siebie sprany sweterek zawodowego poety, marząc o chwili, gdy pod ich stopami wyrośnie cokolwiek, a oni sami zamieniają się w stateczne pomniki, pod którymi parę razy do roku ktoś złoży wieńce i wiązanki kwiatów. Autorzy, przebrani w ów ciasny sweterek, starają się nie dostrzegać, że ubranie sięga im ledwie do pępka, pije pod pachami, a zamiast przydawać im dostojeństwa i powagi – czyni z nich karykaturę. Dzielnie się w nim pocą, paradują z dumą przed oczyma spragnionej sensacji gawiedzi, a sława jak nie chciała przyjść, tak nie przychodzi.

Poeci nie przyjmują do wiadomości, że tak naprawdę to może wcale ich nie ma. Na przekór czasom, ludziom i często samym sobie – pojawiają się tu i tam. Bywają. Już Johann Wolfgang Goethe zastanawiał się z niepokojem: *„Jestże się poetą, czyli raczej tylko bywa się?”*. Bez względu na udzieloną odpowiedź – los poety bywa okrutny. Tak pisał o tym Anton Nigov, estoński poeta i eseista: *„Poeta to król bez kraju. Jest większy od prawdziwych władców, ale nie rządzi nigdzie. Jednak istnienie władców przypomina mu nieustannie, że został pozbawiony kraju. (...) On nie posiada nic. I chociaż wie, że to nic jest o wiele więcej niż nic, nie jest wolny od zawiści. Próbuje siebie sprzedać”*. Trudno jednak współcześnie sprzedać tomik poezji, bez względu na treść, jakie zawiera, bez względu na kunszt artystyczny, jakim emanuje. Przeciętny człowiek wśród produktów pierwszej potrzeby szuka bowiem w sklepie spożywczym czy hipermarkecie – chleba, masła, wędlin, ziemniaków, a nawet tabliczki czekolady (jeśli jest kobietą sterowaną hormonalnie). Poezja nie mieści się już do jego koszyka z zakupami. Zresztą dziwnie by się prezentowała pośród tych wszystkich kolorowych zakupów – taka poważna i zdystansowana, tylko by wywoływała niepokój wśród pozostałych kupujących. Może nawet poczuliby jakiś dziwny dyskomfort? A do tego nie można dopuścić! Klientów nie może wywiać ze sklepu, nie mogą poczuć się przy tym zadumanym, wyalienowanym tomiku wierszy gorsi, czy mniej inteligentni. Zatem świat konsumpcjonizmu mówi stanowczo „Nie! poezji wśród codziennych zakupów. Twórczość czołga się więc w kierunku podziemi: kuca nieśmiało na najniższych półkach księgarni, czai się na zapleczach, błąka po bezdrożach Internetu. Po tą wartościową, uznaną przez krytyków i mass media – wyciąga się od czasu do czasu jakaś niepewna ręka. Gorzej z tą mniej znaną – tworzoną przez debiutantów i samozwańczych twórców. Na ogół pokrywa się regularnie kolejnymi warstwami kurzu, okładki płowieją od światła lub pleśnieją z wilgoci, wędrując gdzieś poza rzeczywistość dostępną dla klientów. Zresztą – klientów w zasadzie nie ma,

popyt trudno zaobserwować nawet najbardziej czułym urządzeniem wychwytyującym najmniejsze ożywienie gospodarcze. Mimo to kolejni twórcy ulotnych strof – wciąż piszą, piszą i piszą, pokonując opory leniwego ciała i ostrzeżenia analityków rynku. Co ich do tego skłania? Często gen grafomanii, dziedziczony z dziada pradziada, z ciotki i wujka zza siedmiu mórz...

zglasza się ponownie do chirurga na zdjęcie szwów. Odtąd jest już uzdrowiony – odchudzony, po recenzenckim liftingu, drenażu limfatycznym i korekcie kurzych łapek oraz bruzd nosowo – wargowych. Może ponownie pokazywać się w miejscach publicznych. Po operacji nie ma już śladów, a blizny ma zmyślnie ukryte za uszami, w naturalnych zgięciach poetyckiego ciała

Anna Kokot

Alergen poezji

Chirurgia słowa grafomańskiego

Grafomaństwo tuczy słabe wiersze kalorycznymi wyrazami pełnymi tłuszczów trans, konserwantów synonimów, emulgatorów interpunkcyjnych, przeciwutleniaczy patosu i wzmacniaczy smaku. Jedzenie ma być spulchnione podniosłością, ma być go dużo, powinno rozpychać żołądek i ofiarowywać błogie uczucie sytości. Cmokanie i beknięcie z zachwytem – wysoce pożądane! Niestety, na ogół skonsumowanie nadmiaru quasi – wierszy, faszerowanych grafomańskim sosem, skończyć się może co najwyżej bolesnym przejedzeniem i skrętem kiszek. Nie pomogą krople na żołądek, herbatka z rumianku czy koperku, ukradziono niemowlakowi z kolką – czy położony na brzuchu termofor. Ulgę przynieść może tylko restrykcyjna dieta, złożona z wody i kielków wyrazów, owsianka słów ugotowana na mleku talentu i wywar z Miłosza czy Różewicza.

Grafomanię można z wierszy usuwać na stole operacyjnym zaufanego chirurga. To znawca poezji, krytyk lub recenzent, profesor uniwersytecki, często także poeta we własnej osobie. Podczas zabiegu znieczuli grafomański tekst przy wsparciu anestezjologa, a potem dokona cięcia skalpelem poetyckiego pióra. Usunie nadmiar przymiotników, czasowników, przysłówków czy redundancji. Wytnie to, co odstaje i przeszkadza danemu tekstowi w chodzeniu po spotkaniach autorских. Odetnie megalomanię i prymitywizm. Potem ostrożnie zszyje ranę i wyprowadzi wiersz z narkozy. Przełoży go ze stołu na łóżko, te z wesoło skrzypiącymi kółeczkami, a pielęgniarki zawiozą pacjenta na salę pozabiegową. Monitorowanie wszystkich funkcji życiowych wiersza pozwoli uchronić go przed zatrzymaniem akcji serca, kłopotami z oddychaniem i zapadnięciem krążeniową. Po dwóch dniach wiersz może zostać wypisany ze szpitala i wraca do domu, do swego prawowitego właściciela. Przez jakiś czas przechodzi jeszcze rekonwalescencję – musi się prawidłowo odżywiać i delikatnie rozciągać mięśnie, a po około tygodniu

słów. Jego autor może z nim oficjalnie chodzić za rękę, pod rękę, przy boku, przy nodze, może nosić go na kartce w kieszeni – zewnętrznej lub wewnętrznej, na dysku twardym, laptopie, tablecie lub wewnątrz głowy. Wiersz pooperacyjny jest gotowy, by pochwalić się nim przed uczestnikami wieczorków poetyckich, w Hyde Parku czy w Internecie. Poecie można już po prezentacji wręczać bukiety kwiatów lub tylko samotne, przywiedle róże bez przybrania, a potem robić sobie z nim zdjęcia. Wiersz – ozdrowieniec wyjątkowo lubi błyski fleszy, pokrzykiwania paparazzich, wykrzykiwanie warg w uśmiechu i cały ten blichtr czerwonego dywanu. Zawsze przecież wiedział, że zasługuje na wiele, czuł przecież, że się wybiję – nawet, gdy cierpiał na grafomańskie bólesci. A teraz gotów jest na swoje chwile chwały, blask triumfu, fruwanie ponad zadowoleniem na pograniczu ekstazy i orgazmicznego spełnienia. A co dzieje się z grafomańskimi wierszami, które nie oddały się w ręce doświadczanego chirurga słowa? Na szczęście rzadko kiedy opuszczają ciemne, zakurzone szuflady wierszokletów, ponure lochy komputerów i cmentarzyska literackiej bylejałości. Jeśli już uda się im zadrukować swoim obrzmiałym, niezdrowym cielskiem kartkę papieru – ta zwykle szybko usycha, więdnąc błyskawicznie, mizernieje, smętnieje, aż staje się całkiem błada i boleśnie krucha. Byłe dotyk może ją nieodwracalnie uszkodzić, byle wiatr porwać do pobliskiego kosza na śmieci. Grafomański tekst, którego nikt nie czyta – traci koloryt, staje się monochromatystą, mętnieje jakoś i gubi wszelkie kontury. Po pewnym czasie trudno go przeczytać – oko ślizga się po kartce jak po lodowisku, potyka i gubi, odmawia lektury. Wierszydło – straszdydło umiera, dręczące ciężką agonią, torturowane strachem zapomnienia. Ulatuje z niego duch, trafiając po sądzie do piekła poetyckiej nicości. Płomienie ognia syczą na jego widok nieomal miłośnic: „Jesteś nasz, nasz na zawsze, aż do nieskończoności! Odtąd już na wieki potępiony, bo nikt o tobie nie będzie pamiętał! Zgubiony głupcze! Zapomniany, zapomniany, zapomniany!”. Duch byle jakiego wiersza wiję się w strzelających wysoko płomieniach

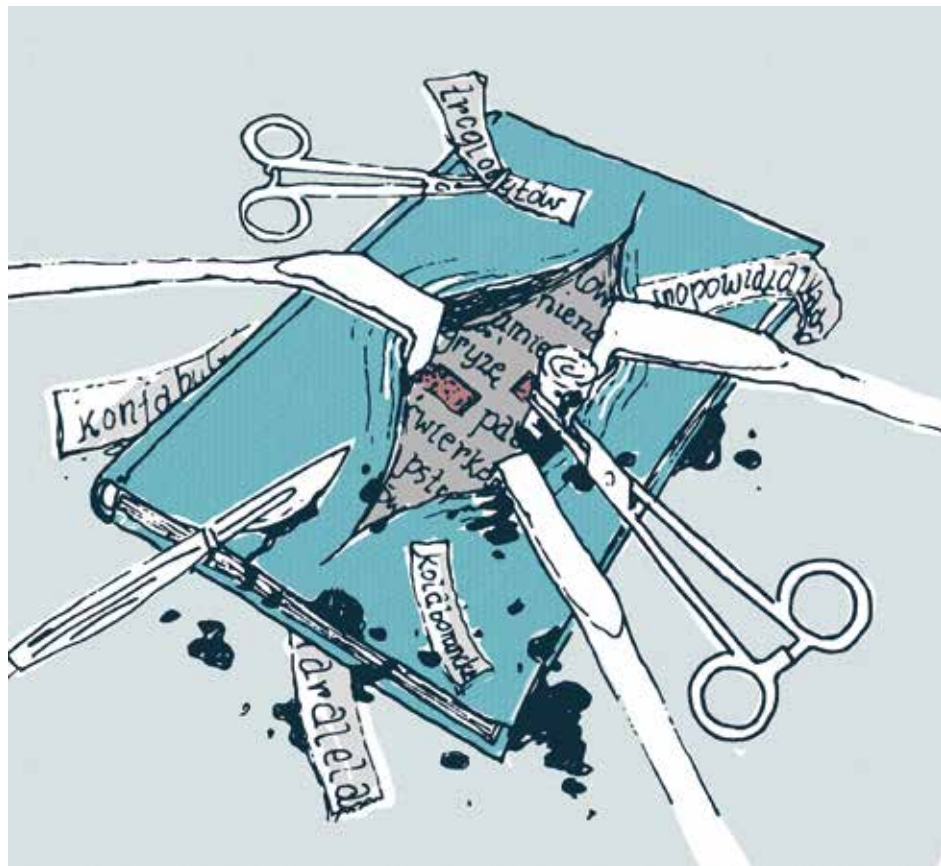
ognia, w gotującym się kotle smoły z pierzem. Będzie tą miksturą dokładnie wysmarowany, będzie poniżony! Raczyl się wydostać samowolnie z mózgu piszącego, pełzał po tym świecie – nie ujdzie mu to płazem. Nie można bezkarnie zatruwać świata śmierdzącymi splunięciami brzydkiej myśli, nie można zaludniać jej potworkami wyrazów i cudakami słów. „Kara się

klatki czadoru. Rozumiejąca i zarozumiała, dobra i zła. Zbuntowana jak nastolatka nękana hormonami i spokojna jak skostniały staruszek, zasuszony nieomal na śmierć w formalinie upływających lat. W przeszłości tomiki poezji były w wielu domach elementem intelektualnej ozdoby, synonimem pewnego prestiżu danego mieszkania, oznaką, że zacho-

z prawdziwym ogniem. Przypadkowo, w zbyt chłodny zimowy wieczór, jakaś bezbożna dłoń mogłaby wrzucić bowiem dzieło pełne poezji do otwartej czeluści piekielnej. I wówczas – bez względu na to, czy autorem dzieła byłby Herbert czy Gałczyński – skończyłby on tak samo jak byle jaki grafoman z Pspisioły Wolej, który zrymował do potęgi „n-tej” kilkanaście kartek słowotoku – ślinotoku.

Po co jeszcze ta cała poezja? Te wszystkie tomiki pełne natchnień ogromnych – służyć przecież mogą nie tylko jako banalne podstawki po kwiaty, podkładki pod nogę domowego krzywego stołu oraz jako packi na muchy i komary. Postawione na półce szafki w pokoju – stanowią urozmaicenie monotonii rzędów ozdobnych świeczek, ramek z obrazkami i figurek aniołków czy wszelkich innych designerskich durnostojek. Są dowodem na to, że w tym mieszkaniu, na tym piętrze, w tej kamienicy czy wieżowcu – mieszka osoba, która umie czytać i pisać. A przynajmniej wie, że na tym świecie, pełnym elektroniki, salonów samochodowych, hipermarketów wielkich jak hangary i gorącej magmy polityki – istnieje jakaś oaza spokoju, zbudowana przez twórcę pomiędzy przednią i tylną okładką książki. Można ją odwiedzić, ugasić pragnienie w źródleku poznania i zregenerować egzystencjalne baterie. W końcu nawet króliczki Duracell muszą kiedyś przestać biegać i paść na pysk.

Wierszami nie uda się zapłacić w sklepie spożywczym za chleb. Nie ma co marzyć, że kupimy za nie choćby kęs jabłka czy przywiedlę cytrynę na przeziębienie. Poezja nie jest walutą honorowaną w przestrzeni publicznej. Wyjątkiem są oczywiście ogólnopolskie lub lokalne konkursy poetyckie, nagrody za poemat lub tomik wierszy, przygotowywane przez wszelkiego typu fundacje, stowarzyszenia czy organizacje. Poza tymi sytuacjami - napisanymi strofami wierszy nie da się posmarować suchej powierzchni pajdy chleba czy przy ich pomocy, zbudować komfortowy dom w willowej dzielnicy, tuż przy granicy lasu. Niezwykle trudno jest zamienić poemat w banknot, nawet przy pomocy utalentowanego prestidigitatora. Do czego ma więc służyć poezja? Otóż ma nas żywić, ale nie dosłownie. Powinna karmić nie nasze ciała, ale dusze. One bowiem we współczesnym świecie konsumpcjonizmu cierpią prawdziwy głód. Codziennie błagają nas choć o łyżkę ciepłej strawy, a my udajemy, że ich nie słyszemy. Gdy jednak krzyczą za głośno, że złością zatykamy rękami uszy, próbując odgrodzić się od jęków i stękania poezji. Bagatelizujemy znaczenie pokarmu duchowego, chodzimy na co dzień o „suchym pysku” swojej duszy. Wolimy skoncentrować się na zdobywaniu kolejnych wyznaczników naszego statusu społecznego, walczyć w hipermarketach na śmierć i życie, by zdobyć wymarzony nowy, elektroniczny gadżet – pozorny klucz do lepszej rzeczywistości. Pochłania nas tak bardzo bycie tu i teraz, że nie mamy czasu by poszybować w wyższe rejony intelektualnych odczuć. Może nawet czasami nęka nas tęsknota za czymś więcej, za czuciem mocniej i intensywniej, ale po pracy w maglu korporacji lub wyżymacze fabryki – nie mamy siły, by sięgnąć po tomik wierszy czy choćby jedną samotną kartkę poezji. Łatwiej przecież drzemać na kanapie, która nie wymaga i nie żąda od nas myślowej woltżerki, niż przedzierać się przez džunglę słów i znaczeń. Łatwiej trwonić czas w świecie kolorowych obrazków, serwowanych przez prostokąt płaskiego telewizora czy



ilustracje: Tomasz Kowal

należy, kara!” – wrzeszczą szatany szkaradne i wiwają na część swojej zmyślności, która pozwoliła im ten wiersz nieudany do ich kociołka ciepłutkiego sprowadzić.

Poezja? Komu, czemu?

Do czego może służyć poezja? Wygląda zmarszczki na naszym czole, koi nerwy, uśmierza bóle egzystencjalne, łąta pęknięcia duszy, ceruje sumienia, podaje szklanki pełne nadziei i literatki piołunówki, złośliwie tarmosi za włosy i delikatnie muska kark aksamitem słowa. Płacze razem z nami krwawymi łzami i śmieje się dziko jak szalona, aż do ataku czkawki. Podaje chusteczki, opiekuńczo otula ramieniem, ściska serce za komorę i biega w chemicznym kółku rozrywki. Pragnie nam coś ofiarować, ale i coś zabrać. Jest całkiem bezinteresowna i okrutnie wyrachowana. Kocha jak siostra i nienawidzi jak zazdrosny brat. Uwodzi kształtem bioder jak wirująca hurysa i skrywa swe ciało we wnętrzu

dzą w tym miejscu jakiegokolwiek procesy myślowe. Obecnie (jeśli już w ogóle jakimś cudem się w nim znajdują), stają się praktycznymi łapaczami kurzu. Co prawda za wiele go nie wyłapią, bo poeci biedni i z własnej kieszeni nie stać ich na wydawanie grubych, wielostronicowych książek poetyckich. Na cienkim grzbiecie nędznego gabarytem tomiku wiele roztoczyć nie usiądzie, bo miejsca mało, wąsko i ciasno, ale klębom, kłaczkom kurzu - taka grzęda poetycka musi wystarczyć. Rozkokoszą się na niej wygodnie, gdakając z ukontentowania, piórka stroszą, kupry podnoszą wysoko, dziobami kłapią. A dziobią się nawzajem, a złością! Lichy tomik poetycki cierpliwie znosi te ich zakurzone wojenki, bo i uciec nie ma gdzie – chyba że prosto do piwnicy, tam gdzie trafiają wszystkie zapomniane, bezużyteczne rupiecie i odpady cywilizacyjne. Uwaga, osoby, które mimo wszystko nie chcą stracić swoich zakurzonych tomików, powinny unikać zakładania w domach nastrojowych kominków. Co prawda mogą pokusić się o elektryczne, ale na pewno nie te

plywać chaotycznie w internetowej mazi impulsów, niż próbować zrozumieć „co poeta miał na myśli”. Praca myślowa nas przeraża, odrzuca nas od wszelkiej lektury słowa pisanego, pocimy się na sam widok cieniutkiego arkusza wierszy, gdyż obcowanie z nimi wymusiłoby na nas myślenie. A to boli, auć! Jak bardzo! Chyba już na wieki wieków świat będzie tak urządzony, że więcej osób będzie pisało poezję, niż ją czytało. W końcu nie wszyscy autorzy wierszy mają chęć czy odwagę zaprezentować swoje dzieła szerszym kręgom odbiorców. W wielu wypadkach nawet dobrze, że twórcy mają dość oleju w głowie, by nie chwalić się swoimi wypocinami. Piszą przede wszystkim dla siebie, by wydrenować swą duszę z nadmiaru uczuć, zwolnić miejsce dla nowych wrażeń i bodźców. Tylko pisanie przynosi im ulgę w bólu codziennego istnienia, tylko ono pozwala im zobaczyć siebie w odmiennym świetle, tylko ono rozwija ich samoświadomość i wrażliwość. Nie tworzą dla często fałszywego, ulotnego poklasku tłumów, nie szukają akceptacji siebie w innych. Być może pragną zostawić po sobie jakiś maleńki ślad, tak mały – że nie znajdzie go nawet najbliższa rodzina. A może tworzą tylko z potrzeby chwili, tuż przed śmiercią decydując się bohatercko zniszczyć wszystkie swoje poetyckie zapiski?

Niemala grupa osób pisze wiersze dla pieniędzy, choć – jak wspomniałam, nigdy nie uda im się wyżyć rodziny wyłącznie z pisania poetyckich strof. Najwyraźniej wiedział już o tym Georg Christoph Lichtenberg, niemiecki satyryk i aforysta, który twierdził, iż „Rodzice, którzy zauważą, że ich syn chce zostać zawodowym poetą, powinni go tak długo ćwiczyć różgami, aż przestanie pisać lub zostanie wielkim poetą”. Dawniej przynajmniej uznani poeci mieli zapewnione wyżywienie – wspierało ich złaknione sztuki społeczeństwo. Obecnie nawet ci wybitni – skazani są na dorabianie na boku do poetyckich okruszków, które co dzień widzą na swoim wyszczerbionym talerzu. Na ogół sposobem dorobienia do poezji jest... pisanie prozy. Poeci redagują więc artykuły do pism literackich, codziennych wydań gazet, tygodników opinii społecznej. Niektórzy z nich decydują się zaś całkowicie zmienić branżę i pracują w innych zawodach. Sprzedają marchewkę, pucują kible.

Bywają także poeci piszący dla swojej publiczności, poklasku, blichtru, splendoru, bąbelków szampana i kaskad konfetti. Są wśród tej grupy poeci utalentowani, z pokaźnym dorobkiem, ale także amatorzy, tworzący dla rodziny – wszelkich tych „ciotków i pociotków”, sąsiadek, znajomych i przyjaciół. Mimo ich wysiłków, poezja wciąż pozostaje dla ogółu potencjalnych odbiorców krainą tajemną i nieznaną, zamieszkałą przez jakieś dziwne, powykręcane wiersze, kulawe wersy i linijki ze złamanym stawem biodrowym zasad gramatyki. Słowem – nie wiadomo o co tak naprawdę w niej chodzi. Ankietowani w sondach ulicznych rodacy – zwykle podają wciąż te same, odwieczne znane nazwiska na pytanie o popularnych ich zdaniem poetów. Wyciągają z grobowców historii Mickiewicza, Słowackiego i Norwida, niektórzy przypominają sobie o Miłoszu i Szymborskiej. Poproszeni o wskazanie wciąż jeszcze żywych poetów – wpadają w panikę, tonąc w morzu przerażenia. Myślą i myślą, ale niewiele wyłowi z pustki zastanowienia jakieś współczesne nazwiska. Prawdziwym wydaje się zatem stwierdzenie Publiusza Korneliusza Tacyta: „*Miernych poetów nikt*

nie zna, dobrych – niewiele”.

Są i tacy poeci, którzy wciąż wierzą, że poezja potrafi zmieniać świat i żyjących w nim ludzi. Tak, można być i w XXI wieku tak naiwnym, by ufać mocy artystycznego słowa, wierzyć w jego zbawczą treść. Josif Brodski uważał, że „*Człowieka, który czyta poezję, jest trudniej złamać niż tego, który jej nie czyta*”. Owszem, słowo nadal może mieć siłę rażenia pioruna – jest w stanie niszczyć ludzkie losy, dobre imię i karierę zawodową. Ale czy może wyzwalać obecnie w człowieku jakieś nieznane mu, olbrzymie pokłady dobra? Czy może zawracać zbłąkane duszyczki, uparcie wędrujące drogą donikąd? Dawniej sprawa była prosta – poezja miała zagrzewać do walki z wrogiem zewnętrznym, jednoczyła ludzi w myśli narodowowyzwoleńczej, niosła pociechę i nadzieję. Karmiła obietnicami lepszego jutra i wspianiałej jutrzni. Pomagała przy wykluwaniu się dziecięcego i młodzieńczego patriotyzmu, szła z żołnierzami na śmierć, na wojenkę, siedziała z więźniami w niewoli. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że jej funkcja była użytkowa. Tworzono ją z jakiegoś powodu, stawiano przed nią ambitne zadania. Nie buntowała się, nie narzekała, że jest zmęczona, przepracowana, niedoinwestowana. Po prostu robiła swoje, a jej twórcy rzadko kiedy myśleli przy tym o osiągnięciu jakiejś korzyści majątkowej. Teraz poezja rzadko pragnie o coś się bić – siniaki przecież niezbyt estetycznie wyglądają, uderzenia z pięści bolą, lepiej rzucić się leniwym szczupakiem przed telewizor i zapatrzeć gdzieś w odległe światy mlekiem i miodem płynące. Bierność jest w końcu łatwiejsza od publicznego biegania z białą-czerwoną flagą, w koszulce z orłem w koronie.

Wieszcz – szkolny dręczyciel

Współczesna poezja zrobiła się zatem nie tylko gnuśna, ale i wyjątkowo złośliwa. Takiego zdania jest z pewnością wielu uczniów, którzy są przekonani, że niektórzy poeci piszą wiersze tylko po to, by uprzykrzyć młodzieńcze życie. Specjalnie budują zawile strofy, naszpikowane parabolami, by uczeń polskiej szkoły miał ciężko i pod górkę, by silnie pocił się na lekcji i jękał, próbując wyjaśnić nauczycielce, o co w tym wierszu tak naprawdę chodzi. To wiersze, których trzeba uczyć się na pamięć, wykuwać na blachę, bezrefleksyjnie powtarzać jak papuga siedząca na ramieniu pirata, klepać niedbale na szkolnych akademiach i apełach. Znienawidzone i „odpoetycznione” uczniowską niechęcią. Zamrożone w lodowcu podręczników. Mało który nauczyciel języka polskiego próbował go stopić. W końcu przecież wygodniej wmówić młodemu człowiekowi, że wiersz można i należy interpretować tylko w jedynie słuszny i możliwy sposób, zgodnie z odwiecznymi zasadami księgi poetyckich szyfrów. Brakuje czasu i chęci na pobudzenie młodych odbiorców górnolotnych strof do wysuwania własnych wniosków, budowania osobistych tez, obalania odwiecznych mitów. Prościej przecież polecić uczniom, by odkodowali znaczenie wiersza przy użyciu wytartych kliszy i zużytych matryc. Nauczyciel nie musi już wówczas czujnie stroszyć uszu, by uchwycić poetyckie gaworzenie swych podopiecznych, nie musi dodatkowo przygotowywać się do lekcji, by znaleźć odpowiedzi na zaskakujące pytania młodych ludzi. Czuje się bezpieczny w swoim schronie z zaśnieżonych poglądów

na poetów i poezję, okopuje się w twierdzy zmurzających teorii. Prowadzi lekcję niejako automatycznie, a uczniowie bezrefleksyjnie zapisują podawaną im wiedzę, nie starając się nawet w żaden sposób z nią polemizować: „Powiedziane? Zapisane! Wykute i zapomniane!”. Poezja sprowadzona do sztywnej interpretacji prosto z nauczycielskiego zeszytu – nie interesuje i zresztą nie może zainteresować młodego, zniechęconego do aktywności człowieka. Wygodniej mu zresztą nie myśleć nad podanym materiałem, trochę poczytać tych sztywnych reguł przed sprawdzianem, a potem porzucić je gdzieś między drzwiami do szkoły a boiskiem.

Nauczyciel języka polskiego w szkole podchodzi do wierszy na ogół „na zimno”, niczym lekarz do pacjenta: prosi się rozebrać, oddychać, nie oddychać, otworzyć



ilustracje: Tomasz Kowal

szeroko usta, czy tu i tu boli? Wiersze przed uczniami muszą się rozbierać, obnażać swoje wdzięki, pokazywać wystające obojczyki, fakturę żeber, kształty pośladków. Ocenie podlega ich waga i wymiary, jędrność skóry i stan fizyczny włosów. Niczym niewolnicy na targu – pokazują stan i kolor swoich zębów, osad na języku i barwę tęcza. Zaleca się uczniom, by nieomal pobierali krew z żył wierszy i analizowali wyniki, zgodnie z ogólnie obowiązującą tabelką idealności. Młodzi ludzie zmuszeni do działania, rozbierają więc niedbale wiersze ze znaczeń, obierają z tajemnic i magii. Zdejmują z nich ubrania metafor – czyli koszule i swetry przenośni, spódnice parabol, majtki hiperboli, biustonosze symboli. Pozbawiają poezję koronkowej bielizny natchnienia, dobierając się do nagiego ciała liter. Zamiast pieścić się z wierszem jak z kochanką, w ciągu 45 minut lekcji muszą zaliczyć jednocześnie etap poznania się, grę wstępną, stosunek do wiersza i z wierszem oraz zdążyć z tego wydarzenia sporządzić sensowną notatkę. Nie mają czasu na romantyczne westchnienia, pluszowe zmysły, akasmitne słówka i wewnętrzne przeżywanie. Kontakt z poezją nie może więc nabrać charakteru artystycznego

– erotycznego, gdyż jest przede wszystkim biegiem na czas, po ocenę. Intymne spotkanie z wierszem zostaje bowiem finalnie ocenione – a zatem spłaszczony, zbezczeszczony i strywalizowany. Nastolatek, który na oczach swoich rówieśników został zmuszony do uczestnictwa w publicznym rozbieraniu stylistycznym i gramatycznym wiersza, traci nie tylko wrażliwość na słowo, ale i zainteresowanie owym przymusowym obiektem miłości. Może odtąd spoglądać z niechęcią na świat poezji, gdyż to on był przyczyną jego upokorzenia przed całą klasą, może odczuwać, że nagość wiersza skalala jego młodzieńczą niewinność, przytępiła wrażliwość i delikatność.

Jak zatem nauczyciel może kształtować w młodym człowieku wrażliwość na poezję? Czy w ogóle jest szansa, by zbuntowany młody człowiek oderwał się

na lekcji języka polskiego nauczyciel karmi ich wielogachną łyżką, ściśle określoną dawką poezji danego twórcy. A oni muszą otworzyć szeroko usta (uwaga, samolot wlatuje do hangaru!), przełknąć grzecznie papkę i z uśmiechem na ustach czekać na jeszcze więcej „mniamniusznego jedzonka”. Są karmieni danym rodzajem poezji na siłę, jak brojlery hodowane na skalę przemysłową. A przy okazji nauczyciel na teście czy sprawdzianie, zmusza ich do quasi – pornograficznego rozbierania wierszy: uczeń ma zidentyfikować rymy, epitety, porównania, metafory, określić rodzaj poematu. A może uczeń nie chce wiersza rozbierać, obnażać jego nagości, oglądać wychudzonego ciała, zwiędłych piersi, sflaczałej skóry, otłuszczonych ud, żyłaków słów i krzywego kręgosłupa moralnego? Może woli przyglądać mu się w „ubraniu”, badać go poprzez

odpowiadającej im poetyki. Niech sami szukają wierszy i niech wiersze ich znajdują. Niech bawią się z nimi w chowanego, niech gonią za sobą, biegają w dzikim zachwycie i szale niechęci. Niech się ze sobą kłócą i na siebie gniewają, obmawiają i popychają, całują i nie nawidzą. Należy im pozwolić, by sami zdecydowali czy chcą rozebrać gramatycznie do naga swój ulubiony wiersz – zobaczyć jego drżące łopatki i owłosienie w miejscach intymnych wersów. Może wolą podziwiać go w niemodnym kombinezonie w groszki, w kowbojskim kapeluszu ze sklepu z używaną odzieżą? Może wolą o nim tylko opowiedzieć, podzielić się prywatnymi odczuciami, wrażeniami, kroplami myśli i kęsami dumań? Może zamiast sprośnej, wulgarnej ich zdaniem nagości – wolą rozmowę?

Zakurzona poetyka

Czy zatem poezja w naszych czasach ma jeszcze rację bytu? Czy może lepiej oszczędzić jej cierpienia i humanitarnie zabić, poddając eutanazji przy pomocy szwajcarskiej organizacji „Dignitas”, oferującej chętnym na śmieć – roztwór pentobarbitalu sodu? Gdyby zaś zlikwidować poezję, co stanie się z twórcami (amatorami i zawodowcami), którzy – z wena lub bez jej pomocy, zapisują kolejne kartki siłą swoich opętań wrażliwości? Gdzie mogliby bezpiecznie skanalizować rozsadzającą ich twórczą energię? Nie każdy z nich nadawałby się od razu do kopania rowów czy do pracy sprzątacza – wymachiwania miotłą i mopem w okolicy biurowych „powierzchni płaskich”. Zatem może pozwólmy żyć poetom, nawet jeśli nie zawsze ich rozumiemy. Nawet gdy w natchnieniu mruczą coś pod nosem i gadają sami do siebie. Nawet gdy tracą rozum i zachowują się nieracjonalnie. Rzućmy im czasem kawałek chleba czy poczęstujmy ciepłą herbatą (może być też wódka, ale nie ciepła!), gdy dowiemy się, że próbują żyć tylko z poezji. W księgarniach nie obawiamy się schylać w pokorze do najniższych półek i czołgać na kolanach, by odszukać jakiś zapomniany przez innych klientów tomik poezji. Być może od zalegającego na nim kurzu dostaniemy alergii, ale gdy już kichniemy i wytrzymamy porządnie nos – odkryjemy intymny świat alternatywny, do którego będziemy odtąd regularnie powracać.

Uważajmy poetów za gatunek zagrożony, wpiszmy ich na listę osobników pod ochroną. Nie deptajmy ich jak osiedlowego trawnika, nie kásajmy uszczypliwościami, nie wyrrywajmy kartek z ich tomików, by wytrzeć tyłek w ciemnym wnętrzu leśnej sławki czy ocieplić wnętrze zimowych kozaków. Nie szczujmy psami krytyki literackiej, ironii i złośliwej litości. Dajmy im szansę spokojnego tworzenia – poeci to w końcu też stworzenia Boże. Nie rozgniatajmy ich jak mrówek ciężkimi bucioremami życiowej niewrażliwości.

Bibliografia:

cytaty.eu
cytaty.klp.pl
pl.wikiquote.org



ilustracje: Tomasz Kowal

choć na moment od popularnego portalu społecznościowego, by otworzyć jakiś tomik poezji, choćby na czytniku elektronicznym? Od razu trzeba przyjąć założenie, iż poezja nie jest czytelna dla wszystkich. Do niektórych zwyczajnie nie przemawia – to znaczy ci głusi na jej przesłanie widzą co prawda, że wiersz coś tam mówi, porusza przy tym ustami, wydyma zabawy policzki, potrząsa śmiesznie ramionami, ale do nich nic nie dociera. Mogą napinać mięśnie, stawiać na palcach, używać nawet aparatów słuchowych, implanatów ślimakowych – ale nic nie słyszą. Odbierają świat najwyraźniej innymi zmysłami, ich czułości wrażliwości nie są w stanie wychwycić z atmosfery ulotnych treści, produkowanych przez natchnione muzy. Pozostali odbiorcy potrafią wychwycić jakieś dźwięki poezji, ale każdy z nich w innym stopniu. Pobudzić ich mogą odmienne rodzaje poetyk, inni autorzy. Niekoniecznie ci, napastliwie reklamowani przez MEN. Tymczasem

materiał, przesuwając ciekawskimi palcami po jego fakturze i gęstych splotach wełny poszczególnych wersów? Może wolałby zabrać wiersz z jasno oświetlonej klasy szkolnej do intymności swego pokoju, na leśną polanę, osiedlowego parku, zanieść go nad błękit podmiejskiego jeziora? Może chciałby posłuchać szeptu strof w ciszy odosobnienia, z dala od ironii i szyderstwa rówieśników? Może chciałby smakować wiersz słowo po słowie, przyjmować każdy wyraz jak dar, komunie świętą, w sakralnym wnętrzu swej zadumy? Zaprawdę, powiadam wam – szkoła nie da mu takiej możliwości. Wiersz musi być rozegrany w takim a takim czasie, zważony i zmierzony według odgórnych wzorców. Musi być zinterpretowany w ten, a nie w inny sposób, wpisujący się w klucz szkolnego podręcznika. Amen. System edukacji nie powinien zmuszać młodych ludzi do jednego słusznego rodzaju poezji, ale popychać ich w kierunku indywidualnych poszukiwań

Kulturowa ś-wiadowość

Wystawa malarstwa Ireneusza Walczaka „Multikulti” prezentuje prace tego artysty, namalowane w ciągu dwu ostatnich lat, przeważnie jeszcze nigdzie nie eksponowane. Autor – wybitny malarz i wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach – rozpoczyna w nich liczne nowe wątki, kontynuując zarazem wiele poprzednich.

Znaczna część obrazów dotyka problemu kultury jako rzeczywistości wywierającej realny wpływ na osobowość jednostki i świadomość pokolenia. Najwyraźniej widać to na obrazach „Budowanie tożsamości V” i „Dziwny jest ten świat”, w którym zderza utwory Johna Lennona i Czesława Niemena – idealistyczne hymny swojego pokolenia – z brutalnymi przejawami przemocy, zależności, bezwzględnych praw ekonomii i gry politycznej. Obie te warstwy były przejawami kultury, obie odcisnęły ślad na żyjących wtedy ludziach; można by zadać pytanie, która mocniej?...

Jednak nie zawsze w twórczości Ireneusza Walczaka kultura jawi się jako pole walki, czasami jej przejawy rozjaśnia nostalgiczny blask wspomnień z dzieciństwa. Dzięki niemu artysta odkrywa wartość zjawisk dawniej niedocenianych, peryferyjnych, funkcjonujących jako tło wydarzeń zdawałoby się donioślejszych. W taki sposób wyłania się z obrazów stara historia orkiestry dętej lub pasji fotograficznej wujka artysty. Malarstwo niczym kulturowa archeologia wydobywa je z nie-uświadomionej przeszłości. Dotyczy to również wydarzeń historycznych, takich jak zsyłka tysięcy śląskich górników do kopalni Związku Radzieckiego, skąd wielu już nie powróciło. Te tragiczne wydarzenia nie dość mocno są obecne w świadomości mieszkańców regionu, a tym bardziej kraju. Stąd pilna potrzeba, aby przywrócić je pamięci i aby ta pamięć kształtowała naszą teraźniejszość.

Kultura może też być przestrzenią spotkania, wymiany myśli i emocji. Walczak daje temu wyraz w obrazie „Sesja (czyli Marina Abramović, Aleksander Rodczenko i ja)”, który opowiada o jego wymarzonem spotkaniu z artystką Mariną Abramović, w czasie którego oboje siedzą w konstruktywistycznych fotelach projektu Aleksandra Rodczenki. Osobowości sztuki współczesnej oraz sprzed wieku – łączą się w dialog artystyczny, czerpią inspiracje, budują wspólnotę uczestników rzeczywistości istniejącej poza czasem, lecz tym bardziej realnej i ważnej.

Kluczowy dla tej wystawy jest często ostatnio powtarzany slogan o przenikaniu się kultur w dobie „globalnej wioski”, jaką stał się świat. Ireneusz Walczak często wyjeżdża za granicę – wystawia tam swoje obrazy, spotyka się ze środowiskiem artystycznym, utrzymuje kontakty z przyjaciółmi i znajomymi. Bacznie obserwuje zachodzące przemiany zarówno tam, jak i w Polsce. Swoje przemyślenia zawarł w serii obrazów, ukazujących proces kulturowych zapożyczeń, wielokrotnych

*Zachowania patriotyczne,
2012, olej i kryl na płótnie,
4 x 100x100 cm*



cytatów i odniesień. Niekiedy efekty wydają się zabawne, jak sylweta Bramy Brandenburskiej, w której trzy oryginalne kolumny wymieniono na kolumnę jońską, kreteńską i staroegipską; niekiedy szokują, jak widok czarnoskórego polskiego wartownika przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Zawsze jednak są to pytania o istotę przemian: na ile dotyczą one tylko powierzchni, formy, a na ile głębokich warstw kulturowych? Ireneusz Walczak stawia te kwestie, lecz pozostawia odbiorcy przestrzeń do sformułowania własnych odpowiedzi. W ten sposób tworzy się możliwość dyskusji, a odpowiedzi samodzielne, nawet obarczone ryzykiem nietrafności, mają znacznie większą siłę generowania refleksji i nowych poszukiwań.(...).

Prezentowane obrazy są kolejną fascynującą odsłoną talentu Ireneusza Walczaka. Artysta co jakiś czas zmienia swój styl, poszukuje zarówno nowych treści, jak i form wyrazu. W pracach ze wszystkich okresów, także obecnego, wspólnym mianownikiem jest osobowość artysty oraz jego analityczny i zaangażowany stosunek do malarstwa.

Małgorzata Malinowska-Klimek
Kurator wystawy
wystawa trwa do 4 maja 2014
w Galerii Extravagance SCS-ZS

*Marzyciele, 2014,
akryl i olej na płótnie,
100x100x17 cm*





Ireneusz Walczak, *Berlin maximal*, 2013, olej i akryl na płótnie, 100x100x17 cm

Nadregulacja

„Nie żałując sił własnych i ciężkiej fatygi” (ks. bp Ignacy Krasicki) oraz środków - w tym także unijnych - poszerzono wiadukt pod torami na ulicy Józefa Piłsudskiego. Oczywiście efektem miało być zwiększenie przepustowości tej, jakże ważnej miejskiej arterii. I co ? I nic. Kilka lat minęło, a jak przyjdzie przejechać, to stoi się jak dawniej, albo dłużej. Dlaczego?

Ano dlatego, że ktoś, kto ustawia światła jest fanem regulowania do tego stopnia, że reguluje wszystko co trzeba i co nie trzeba. Przyszło mi to do głowy któregoś dnia, gdy idąc do Parku Sieleckiego na skrzyżowaniu ulic Wawel z 3 Maja zastałem nieczynne światła. Wszystko szło (jechało) jak po maśle. Nikt stać nie musiał, płynnie jechał, a jeśli nawet trzeba było na chwilę się zatrzymać, to rzeczywiście tylko na chwilę. Ile trzeba. Żeby nie było niedomówień, to nie działa się podczas największego szczytu. Wtedy mogłoby być mniej zabawnie, ale przecież szczyt nie trwa wiecznie. Kręcę się po naszym wspaniałym mieście o różnych porach dnia i nocy. Światła działają, choć ulice puste, że można by zawody żółwi na nich urządzać (patrz pierwsze zdanie). Nie powiem, żeby bardzo, ale trochę to denerwuje.

Miłośnicy ujmowania wszelkich przejawów życia w ściśle przepisy, kodeksy i inne regulacje (niestety, są liczni i władni) uknuli w swoim czasie chwytliwy slogan przynoszący wiele społecznych szkód. Slogan brzmiał: „co nie jest zabronione to jest dozwolone”. Otóż nie powinno być! Wciąż jeszcze istnieje kilka sfer życia nie uregulowanych przepisem (kurcząca się niebezpiecznie przestrzeń wolności) i tam najzwyklejsze dobre wychowanie, osobista kultura, wzgląd na bliźniego swego, dobry smak i tym podobne anachronizmy wciąż jeszcze powstrzymują niektórych od działań brzydkich czy niepożądanych. *Gdy ludzie mają pełną swobodę postępowania, zazwyczaj naśladują się nawzajem.* Kiedyś - nie tak znów dawno temu - ktoś, komu zależało, by nie wyglądać na nieokrzesanego, wybierał sobie wzorzec i próbował go naśladować. Na przykład, żeby nie trzymać rąk w kieszeni w czasie rozmowy ze starszym od siebie, z kobietą, z przełożonym, albo nie trzymać łokci na blacie stołu przy

Tokowisko

kolacji, albo różne takie inne dziwactwa, jak nie żucie gumy w czasie rozmowy kwalifikacyjnej, czy coś podobnego. Niebawem to się zmieni. Ktoś przedstawi projekt, Sejm Najjaśniejszej uchwali, albo dyrektywa przyjdzie i po sprawie. Pół biedy, jeśli projektodawca będzie miał jakie takie pojęcie o rzeczy. Przypomina mi się anegdota: Nowobogacki zatrudnił kamerdynera. Ten przynosząc listy do gabinetu trzymał je w ręce i tak podał. – Czy nie wiesz, że listy podaje się na tacy? – Ja wiem, ale byłem przekonany, że pan nie wie.

Chcecie przykładów? Proszę bardzo. Już kilka Rad Miejskich podjęło uchwały zakazujące w autobusach palenia e-papierosów. Choć jestem niepoprawnym nikotynistą, to coś takiego jak palenie w autobusie nie przyszłoby mi do głowy. No, ale skoro nie jest zabronione? Już słysząc głosy, żeby rozciągnąć zakaz na samochody osobowe, potem na mieszkania. Niemożliwe? Ejże! Chyba, że poważniejsze sprawy tego świata (a niebezpiecznie gęstnieją) skłonią wreszcie naszych wybrańców do zajmowania się właśnie tym, do czego ich wybraliśmy. Przypominam sobie lekturę niejakiego Laurence J. Petera. Twierdził on bowiem - a był wielkim znawcą i badaczem niekompetencji - że jednym z jej przejawów jest ucieczka w marginalia. Krótko mówiąc, rządy zamiast równoważyć budżet zaglądają nam do mieszkań.

Wracam do tematu. Wiem, że wskazówki starych dla młodych są równie bezużyteczne, jak tworzenie list przebojów, ale chyba do pewnych granic. Zbyt często spotykam się ze zjawiskiem, że piętnowani młodzi nie czynią tego co czynią ze zwykłej młodzieńczej przekory, ale dlatego, że naprawdę nikt im o tym nie mówił, nie dawał przykładu, nie wychowywał. Sam biję się w piersi jako ojciec i dziadek, bo zapewne czegoś zaniedbałem. Czy tu nie jest przypadkiem pies pogrzebany? Będzie zakaz palenia e-papierosów w autobusach, ale ustawodawca zapomni o zakazie wydzielania innych niemiłych zapachów. I co? Będziemy śmierdzieć bezkarnie, byle nie oparami skądinąd aromatycznej nikotyny. Co zresztą już na niektórych liniach dzieje się nagminnie.